

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Nr. 156.

Niedziela, 12 lipca 1863.

Nr. 156.

Poznań, 11 lipca. Mamy przed sobą pierwszy numer polskiej gazety wychodzącej w Nowym Jorku, z dnia 10 czerwca pod napisem *Echo z Polski*. Gazetka ta w formie półarkuszowej, wychodzi trzy razy na miesiąc. Jako sekretarz redakcji podpisany R. J. Jaworski, 926, Broadway, New York. Numer ten, w skutek zawodu rytownika odbity jeszcze czcionkami niekreskowanymi, niewłaściwą więc ortografią. Redakcja spodziewa się, że wszyscy bez wyjątku Polacy zamieszkali w Stanach Zjednoczonych, będą popierali to pierwsze na tamtej hemisferze pismo polskie, które nie ma ulegać żadnym odcieniom stronictw politycznych, ile że pisma polskie trudno tam dochodzą. „Co do kwestyi socyalnych,” powiada redakcja *Echa*, „które dotąd niejako nas różniły, wszystkie powody do sporów znikły ze wschodzącym słońcem świetnej walki obecnej. Rząd nasz tymczasowy niewidzialny lecz silny już się unieśmiertelnia otwierając nową epokę w historii narodu naszego swoją proklamacją z 22 stycznia r. b. mówiąc itd.” Dowiadujemy się z pierwszego numeru *Echa*, że komitet centralny polski w Stanach Zjednoczonych, postanowił to pismo polityczne wydawać, celem częstszych komunikacji z bracią rozproszoną po całych Stanach Zjednoczonych, dla uwiadomienia ich o skutkach ich prac i usiłowań, wyjaśnienia kwestyi niektórych i dania sposobności do wystąpienia tym, których światło dziś może zostaje w ukryciu. Redakcja zamieści nazwiska swych prenumeratorów wraz z ich zatrudnieniem i adresami. W końcu redakcja zwraca się do „rodaków wyznania Izraela,” przebywających w Ameryce, przypominając im iż są Polakami, i podając im rękę, a stawiającą wzór braci w Królestwie. *Echo z Polski* ma ogłosić prace następujące: Stuletnia walka Polaków za niepodległość, przez H. Kalusowskiego; Stanskoł w Królestwie Polskim przez Kulikowskiego; Wady i zalety konstytucyi 3 maja przez Kalusowskiego; Odezwa do Amerykan przez Pychowskiego, podpisana Polisch exile; Odezwa komitetu centralnego polskiego w Ameryce do Amerykan. Nieprzesadzając bynajmniej wartości rozpraw zapowiedzianych dla pisma nowojorskiego, sądzim wszelako, iż ono głównie miejscowe będzie miało znaczenie, obznajmiając garstkę rodaków naszych zamorskich z wypadkami zachodzącymi w kraju, z kąd ich z natury rzeczy nader skąpe i niedokładne dochodzą wieści.

N. Pan raczył sekretarzowi sądu powiatowego Schimskiemu w Rybnikach nadać charakter radcy kancelaryi.

Berlin, 10 lipca. Publicist donosi, że od kilku dni zajmują się władze właściwe przenosinami więźniów osadzonych w tak zwanem „Hausvogtei” aby więzienie to wypróżnić a na przyjęcie obłażonych o zamierzoną zbrodnię stanu z Poznania przygotować. Więźniowie berlińscy częścią przeprowadzeni zostali do tamiecznego więzienia sądowego, częścią dopiero przeprowadzeni zostaną, a ci, którzy nie siedzą za żadne występki hańbiące, otrzymają urlopy, dopóki się dla nich miejsce nie znajdzie.

Do *Pos. Ztg.* piszą, że aresztowania z powodu burd ulicznych, w Berlinie popełnionych w zeszłym tygodniu, jeszcze nie ustały, bo zeznania uwięzionych wskazują, coraz nowych tak, że ich liczba dotąd podobno urosła do 450.

Kreuz *Ztg.* pisze, że we wtorek przytrzymano na dworcu szczecińskim w Berlinie transport tysiąca sztuk karabinów z bagnietami do cięcia, który ze Zgorzelic szedł do Szczecina. Karabiny były zapakowane w wielkich beczkach i podane jako zawierające cukier. Wartość każdego karabina cenią na 25 tal. Przy przeładunku dno jednej z beczek podobno pękło. Policja przyłożyła areszt na cały transport.

Chełmno, 10 lipca. Nakładca Nadwiślanina odebrał ostrzeżenie, które znajduję wydrukowane po niemiecku wraz z polskim tłumaczeniem w dzisiejszym numerze chełmińskiego pisma. Dla dokładności podajemy tu tłumaczenie dosłowne z niemieckiego oryginału. Brzmie ono jak następuje:

„Nadwiślanin wciąż referuje całkiem jednostronnie i w sposób przesadny korzyści powstańców w Polsce i przez to w sposób zgubny podburza pruskich poddanych mówiących po polsku.

„Same opisy odpowiadają tej dążności.

„W nrze 67 donosi w ten sposób o powstaniu ludu wielkiego w kilku powiatach, jako o skierowaniem przeciwko swoim nieprzyjaciółom („najeźdźcy”) podczas kiedy to jest rząd legalny krajowy.

„W drugim łamie następuje wreszcie ustęp następującej treści:

„Jeżeli zwycięstwa na polu walki w przeciągu ubiegłego tygodnia w ogóle pomyślane były dla polskiego oręza, to jednakże zwycięstwa rządu narodowego nad rządem rosyjskim nierównie były świetniejsze.”

„Następuje podanie, że kilku oficerów warszawskiej załogi znikło na rozkaz rządu narodowego,

„Inne nierównie świetniejsze zwycięstwo rządu narodowego jest zniknięcie 4½ mil. rubli z głównej kasy finansów na rzecz rządu narodowego.”

„W taki sposób zapomnienie obowiązków i kradzież kas publicznych są oznaczone jako świetne zwycięstwa, świetniejsze jeszcze nad zwycięstwo orężne. Leży na dłoni, że takie

przedstawienie musi zatruć i zmylić usposobienie pruskich poddanych mówiących po polsku.

„Z tego powodu udzielam niniejszemu nakładcy Nadwiślanina p. Gólkowskiemu na mocy rozporządzenia z 1 czerwca r. b. § 1 i § 3 zarządzone pierwsze ostrzeżenie, zostawiając Nadwiślaninowi do woli (mit dem Anheimgaben), ażeby dalszych następstw uniknął.

„Kwidzyn, 5 lipca 1863. B. hr. Eulenburg, prezes re-jencyi. Do nakładcy Nadwiślanina Wgo pana Gólkowskiego w Chełmnie.”

KRÓLESTWO POLSKIE.

† **Warszawa, 7 lipca.** Przesyłam wam kopie kilku dokumentów urzędowych:

„Do wielmożnego naczelnika powiatu kaliskiego. Burmistrz miasta Uniejowa. Raport, donosi o przechodzie wojsk.

„Dnia 10 (22) bm. i r. przedwieczorem przybył z miasta Łęczycy do tutejszego miasta major von Koken z oddziałem wojska, a nieznając mnie, albowiem niewiedząc o takim przechodzie wojska, udałem się do gminy Parsk na komisoriu, bez żadnej przyczyny zaczął wymyślać w najgrubszych wyrazach sekretarzowi magistratu, kazał go przez całą noc trzymać na dworze pod aresztem, a w końcu groząc zszewczeniem różgami, zagnął do podpisania zredagowanej przez siebie kwitancyi, jako oddział zachowywał się spokojnie i mieszkańcy niemają do niego żadnej pretensyi, chociaż za zabrane mieszkańcom drzewo i wzięte furmanki, pieniędzy i pokwitowania niechciał udzielić. Następnego dnia o godz. 4 rano, zabrał rzeczony major policyanta na przewodnika do miasta Podgibic; w końcu lasu wojsko natrafiło na oddział powstańców i zaczęła się bitwa; w tej policyant z bagażami zabrany został przez powstańców. Dnia 12 (24) t. m. po południu po bitwie pod Niewieszem, przyjechało na koniach do miasta kilkunastu dobrze uzbrojonych powstańców i pod karą śmierci zażądali, abym kazał rozebrać most na rzece Warcie w terytorium Kościelnicy położony. Niemogąc się oprzeć sile zbrojnej, a niechcąc z drugiej strony ściągnąć na siebie odpowiedzialności, byłem zmuszony i zdołałem wydalić się z miasta, mimo tego powstańcy przy pomocy zagnionych ludzi przybyłych na odpust zdołali most rozebrać, przeciw ten w dniu wczorajszym za przybyciem oddziału wojska z Łęczycy pod dowództwem pułkownika Miaskowskiego na nowo odbudowany został.

„W końcu upraszam wielm. naczelnika powiatu o odniesienie się do władz wojskowych, w celu zalecenia im, aby tak brutalnie i niesprawiedliwie z nami się nie obchodzono, oraz, iżby arbitralnie nie zabierali mieszkańcom drzewa i podwół bez zapłaty, lub udzielenia pokwitowania, do nas bowiem poszkodowani zgłaszają się z swymi pretensjami, sądząc, że od dowódców otrzymujemy wynagrodzenie, niewiedząc, że siłą do tego jesteśmy zmuszeni. (podp.) Zbigniewski. Dnia 14 (26) maja 1863 r. Nr. 431. M. Uniejów.”

„Do wielm. naczelnika powiatu kaliskiego. Burmistrz miasta Dobry. Raport o przechodzącym oddziale wojska.

„Dnia wczorajszego o godz. 1 z południa przybył do miasta Dobry od strony miasta Podgibice oddział wojska składający się z przeszło 500 żołnierzy pieszych i do 100 kozaków pod dowództwem pułkownika, z nazwiska i pułku niewiadomych i po przenocowaniu w mieście w dniu dzisiejszym rano udał się ku miastu Turkowi. Rzeczony oddział ustnie, bez żadnego zawezwania na piśmie, zażądał drzewa sążni jeden i słomy pudów 25. Przy wyjściu z miasta podpisany prosił dowódzącego tym oddziałem o udzielenie pokwitowania z dostarczonego wojsku drzewa i słomy oraz podwół użytych z miasta Dobry 3, z gminy Wichertów 40*) i z gminy Piekary 20, lecz dowódzący udzielenia takowego odmówił, oświadczając, iżbym się zgłosił do miasta Turka, to tam żądane pokwitowanie otrzymam; z jakiego pułku wojsko to pochodzi, nie można było się dowiedzieć nawet od żołnierzy, albowiem utrzymywali pochodzenie swe w sekrecie, a o ile powyższą wiadomość, wojsko wspomniane stale konsystuje w mieście powiatowym Piotrkowie.

„O takowem więc postąpieniu mam honor donieść wielm. naczelnikowi powiatu, a zarazem prosić, jeżeli będzie można o łaskawe wyjednanie pokwitowania z dostarczonych wojsku potrzeb dla wynagrodzenia mieszkańców. Radca honorowy (podp.) Gustowski. Dnia 17 (29) maja 1863 r. Nr. 421. M. Dobry.”

*) Na jednej z tych podwół, Jana Mileszty gospodarza z Wichertowa, przez syna jego Józefa wiedzionej, 3 dni przez Moskali trzymanej, gdy w dniu 30 maja, chłopiec z pola bitwy pod Jarantowem chciał uciekać, został przez Moskali zamordowany, a konie jako łup tryumfalny do Kalisza przywieziono.

Na skutek powyższych raportów, naczelnik powiatu kaliskiego przy przesłaniu kopii takowych, uczynił pod d. 1 czerwca r. b. Nr. 9169 i 9189 do gubernatora cywilnego warszawskiego przełożenie, iżby wyjednał ponowny rozkaz do wojska, aby to stosowało się do wydanych rozporządzeń pod względem udzielania pokwitowań i aby urzędników policyjnych szanowało, jak również jednocześnie wezwał generała Brunera, naczelnika wojennego oddziału kaliskiego, iżby polecił dowódcę przechodzącym z wojskiem przez miasto Dobrą i Uniejów, aby ci mieszkańcom za dostarczone drzewo, słomę i podwoły pokwitowanie udzielił, lecz pomimo to dotąd żadnej odpowiedzi ani skutku tak z jednej jako i drugiej władzy niemasz.

Sąd kaliski sprawdzający ciała 6 zabitych pod Jarosławem na dniu 2 czerwca br., znalazł, że tylko z nich jeden był zabity w bitwie, a 5 innych było zamordowanych rannych. Poznać bo-

wiem zaraz rany zadane konającemu, po bladej plamce obok rany.

β. **Warszawa, 7 lipca.** Przewidywana od niejakiego czasu prowokacja tutejszych władz policyjnych, objawiła się wczoraj w ulicznych skandalach. Rzecz w gruncie małej wagi, bo dotycząca się ubiorów kobiecych, przy złej woli jednak rządu moskiewskiego, nie przebiegającego w środkach, przy obecnym naprężeniu umysłów ludności miejskiej, mogłaby wywołać demonstracyą szerszych rozmiarów, gdyby nie takt tych, przeciw którym wymierzona była. Artykuł ostatniego numeru *Prawdy*, zwracający uwagę na zbytki w strojach kobiecych, posłużył za narzędzie policyantom i szpiegom do poduszczenia dzieciaków i poniedziałkowych rybników, aby przechodzącym ulicą kobietom rozrywali krynoliny. Spodziewaliśmy się też wyczytać w *Dzienniku Powszechnym* artykuł a la *Miniszewski* o terroryzmie ulicznym, o demagogicznych zachciankach itp., ale tą razą *Monitor* dyskretnym się okazał, lubo nie zwątpił jeszcze o skuteczności rad swoich i o prawdzie swych doniesień i różnych używa sposobów, by nam „zbrzydzić powstanie.”

Owe „bandy wieszające spokojnych obywateli i chłopów”, są to, jak zapewne wiecie, oddziały powstańcze niezależnie od wojska powstańczego uorganizowane. Zajmują się one ściąganiem łotrów napadających domy i rabujących na karb powstańców, ułatwieniem stosunków pomiędzy obozami, śledzeniem i donoszeniem o ruchach wojsk nieprzyjacielskich, przejmowaniem depeesz moskiewskich, wykonaniem wyroków trybunałów rewolucyjnych itp.

Szczegółowy raport o bitwie pod Drażdżewem podajemy tu w całości:

„Raport dowódcy oddziału 4 N. W. W. Dnia 24 czerwca zajęliśmy stanowisko obronne na jednej z kęp, położonych na stawie milowej długości pod wsią Drażdżewem. Stanowisko nasze zabezpieczone błotami, postanowiliśmy wzmocnić szafkami, szczególniej od strony zachodniej; zajął się tym kapitan T. Siła oddziału naszego wynosiła 103 strzelców i 93 koszyrów, zapasy żywności mieliśmy na kilka tygodni, załogę ożywiał duch wyborczy i karność wzorowa, organizowaliśmy więc oddział, sposobiąc się zarazem do ataku. Przewidując obleżenie, zostawiliśmy na lądzie dość silny oddział pod dowództwem porucznika B. dla atakowania oblegającego nas nieprzyjaciela, prócz tego zawiadomiliśmy naczelnika oddziału ostrołęckiego o mojem stanowisku.

Dnia 26 czerwca wieczorem odebrałem wiadomość o zbliżaniu się nieprzyjaciela; stanowisko nasze nie było postawione jeszcze na stopie obronnej, kiedy dnia 27 czerwca o godzinie 4 z rana, dał się słyszeć pierwszy działowy strzał, a o 10 rozpoczął się silny karabinowy ogień, zwiększony o 11 strzałami armatnimi, pod których osłoną nieprzyjaciół zaczął nas okrazać.

Ogień trwał do samej nocy, nie psując nam jednak doskonale usypanych szafek, które prawie nieznaruszone zostały. Straty nasze poniesione skutkiem nieostrożnego pokazania się strzelców naszych na szafkach były: 1 zabity i 4 rannych. Noc przeszła spokojnie, załoga zajęła się wykończeniem robót fortyfikacyjnych.

Następnego dnia równo ze świtem rozpoczął się ze wszystkich stron karabinowy i działowy ogień, który nas przekonał, że nieprzyjaciół zajął już wszystkie dostępne stanowiska. Wkrótce wystrzały armatne dały się słyszeć z najbliższego punktu lądu (500 kroków), dla zajęcia którego wyciął nieprzyjaciół w nocy linią w lesie i ustawił baterię z 2 dział.

Bronią naszą, niesięgającą dalej nad 150 kroków, nie mogliśmy mu szkodzić; ośmielony tym przez cały dzień, zionął na nas rżęsiwym ogniem.

Była niedziela, rozrzewniający to był i wspaniały widok, kiedy wśród świstu kul karabinowych, huku dział i pękających wśród wyspy granatów, wiara nasza w odpowiedzi dział nieprzyjacielskim posłać tylko mogła hymn nasz narodowy „z dymem pożarów.”

Instynktowo też żołnierz moskiewski zaprzestał ognia, poczem z nową natarczywością rozpoczęły się wystrzały, które od-tąd trwały bez przerwy dzień cały. W dniu tym mieliśmy tylko jednego rannego. W nocy z niedzieli na poniedziałek, aby niedopuszczyć sprowadzenia do okopów żywności, umieszczoną na górzystym miejscu wyspy, nieprzyjaciół utrzymywał ogień karabinowy bez przerwy; trzeba było kopać kryte rowy dla sprowadzenia żywności.

W poniedziałek o świcie zaczął się najmocniejszy ogień działowy, który trwał do 10, w którym to czasie Moskwa ruszyła z okrzykiem „hura” do ataku na wyspę. Natychmiast pół plutonu strzelców i pół plutonu koszyrów pośpieszyło na pomoc załodze w miejscu zagrożonem przez nieprzyjaciela, który z bagnietem w ręku usiłował podsunąć się pod szafkę pod zasłoną wystrzałów kartaczowych. Wiara z radością i okrzykiem „Polska nasza” pośpieszyła spotkać się z nieprzyjacielem, który widząc nasz atak, cofnął się z pośpiechem. Strata nieprzyjaciela była znaczną, bo się zbliżył na doniosłość naszej broni, liczby zabitych nie znamy, bo ich zabrał ze sobą; wkrótce też dały się słyszeć sygnały do odwrotu, ogień zaś działowy, choć mniej silny, trwał do godziny 2.

Miedzy godziną 2 a 3 przybył nam na odsiecz oddział ostrołęcki pod dowództwem dzielnego J.

W tym dniu mieliśmy 1 zabitego i 1 rannego. Starliśmy się przeciw z Moskwą, która wyteżywszy na

nasz mały oddział znaczne swe siły, 5 rot piechoty, 3 działa i 2 sotnie kozaków, ze znaczną stratą cofnąć się musiała.

aß Warszawa, 9 lipca. Wyjaśnienie ze strony rządu narodowego w kwestyi ekscesów ulicznych, które wam w onegdajszym liście zapowiadałem, nie dało na siebie czekać; tegoż dnia po południu wyszedł rozkaz dzienny naczelnika miasta nr. 17, który wam przesyłam. Ale rząd moskiewski, widząc tak szybko wykryte swe machinacje, szybko decyzyjnie cofnął się przed nowym gwałtem. Chcąc ubiedz sprawiedliwość rządu narodowego, Moskwa już we wczorajszym Dzien. Powsz. ogłasza, że 54 osób schwytanych dnia 6 b. m. na ulicach przy zdzieraniu krynolin kobietom, otrzymało karę cielesną, a z tych 36 dorosłych odesłano do rot aresztantskich. Trzeba znać całą haniebnosć tej kary, odesłania do rot aresztantskich, ażeby pojąć, jak drakońskie, jak oburzające byłoby takie ukaranie nawet za istotną winę nadużyć, o których tu mowa, a cóż dopiero, gdy zastanowimy się, że w przeciągu kilkunastu godzin niepodobna niemal było winę tak wielkiej liczby osób udowodnić; że dalej, z pomiędzy tak srodze i nieładzko ukaranych bardzo wiele było takich osób, które właśnie powstrzymywały uliczników od dopuszczania się ekscesów; że wreszcie, słuchajcie, cała rzecz była istotnie przez Moskwę ukartowana i prowokowana! Na ulicy Widok widziano, jak pewien mężczyzna rozdawał dziesiątki chłopakom, zachęcając ich do zdzierania krynolin, na Podwale kierował całą akcją pewien szpieg przesiadujący stale w narożnej kawiarni; to samo ze wszystkich innych części miasta opowiadają i rząd narodowy niezawodnie prowadzi w tym przedmiocie śledztwo. I oto w jaki sposób rząd moskiewski zrzuca z siebie odpowiedzialność, wysyłając do aresztantskich rot tych właśnie biedaków, którzy z podszeptów agentów moskiewskich ulicznej burdy się dopuścili.

Wybaczcie, że tak bagatelą na pozór sprawą, już po raz drugi we zajmuję; nie jest jednak bagatelą sprawa, gdzie los kilkudziesięciu nierozważnych, ale w gruncie więcej uwiedzionych niż winnych osób pociągnięciem moskiewskiego pióra się rozstrzygnął, i gdzie, co jeszcze ważniejsza, cała rzecz obliczona była przez Moskwę na dyskredytowanie rządu narodowego podstępami i kłamstwami. Szczęściem jednak zamysły moskiewskie nie powiodły się, a lubo mniej winni lub całkiem niewinni uledek musieli gwałtowi moskiewskiemu, prawdziwych winowajców nie ominie należna kara, a Europa i w tej podrzędnej sprawie potrafi rozstrzygnąć. Gdy rząd moskiewski prowokuje burdy, ażeby nad ofiarami swych podszeptów się paświć, wtedy rząd narodowy „niesforą” działwę upomina i karci“ a „winnych” podżeganie pod sąd trybunału rewolucyjnego“ oddaje.

Warszawa, 9 lipca. Wyszedł rozkaz dzienny naczelnika miasta z dnia 7 lipca, zawierający pięć ustępów. Pierwszy o ukończeniu czynności komisji podatkowej do rozkładu ofiary na mieszkańców Warszawy; drugi przypominający obywatelom wiejskim w Królestwie, aby mieszkali na wsi u siebie, a bawiący bez usprawiedliwienia w Warszawie wrócili na wieś w przeciągu dni pięciu, trzeci, iż na paszporta za granicę najmniej trzy dni od zażądania drogą organizacyi. Piąty donosi o wyroku trybunału rewolucyjnego, wykonanym na Tomaszu Ratajskim, tajnym agencie. Czwarły odnosi się do burd ulicznych w Warszawie. Ustęp ten wyjaśnia jak najdokładniej stosunek i zapatrywanie się rządu narodowego na te smutne zajścia.

— Oto spis powieszonych i rozstrzelanych w miesiącu czerwcu Polaków, wedle wykazów urzędowych dzienników rosyjskich.

- 1) 3 czerwca. Książ Izabela, powieszony w Wilnie, za to, że w kościele odczytał proklamacyę rządu narodowego.
- 2) 5 „ Książ Ziemacki rozstrzelany w Wilnie.
- 3) 5 „ Wojciech Laskowicz rozstrzelany w Wilnie.
- 4) 8 „ Hr. Leon Plater rozstrzelany w Dynaburgu.
- 5) 8 „ Książ Rozgo, rozstrzelany w Dynaburgu.
- 6) 9 „ Bolesław Kołyszko powieszony w Wilnie.
- 7) 10 „ Białłozor, jeden z najmłodszych na Litwie obywateli, rozstrzelany w Kownie.
- 8) 12 „ Książ Kozarski kapucyn, powieszony w Warszawie.
- 9) 12 „ Henryk Abicht, powieszony w Warszawie.
- 10) 13 „ Zieliński, rozstrzelany w Kijowie.
- 11) 13 „ Baraniecki, rozstrzelany w Kijowie.
- 12) 13 „ Ciundziwicki, rozstrzelany w Mińsku.
- 13) 15 „ Konstanty Micewicz rozstrzelany w Siedlcach.
- 14) 15 „ Aleksander Czarnecki rozstrzelany w Siedlcach.
- 15) 16 „ Leon Frankowski powieszony w Lublinie.
- 16) 18 „ Ancypa, rozstrzelany w Mohilewie.
- 17) 18 „ Korsak oficer rozstrzelany w Mohilewie.
- 18) 18 „ Macewicz starszy, rozstrzelany w Mohilewie.
- 19) 18 „ Macewicz młodszy, rozstrzelany w Mohilewie.
- 20) 20 „ Bońkiewicz powieszony w Piotrkowie.
- 21) 22 „ Leśniewski rozstrzelany w Wilnie.
- 22) 22 „ Książ Fiałkowski, rozstrzelany w Lidzie, za odczytanie w kościele manifestu polskiego.
- 23) 27 „ Hr. Zygmunt Sierakowski (Dołęga), oficer sztabu głównego, powieszony w Wilnie.

— Do Ostsee Ztg piszą 9 lipca z nad granicy Królestwa: Polscy żandarmi narodowi, którzy się coraz częściej zjawiają po powiatach nadgranicznych są wszyscy konno, mają szaraczkowe mundury, rewolwery, karabinki, szable i pugi. Ich zadaniem jest wykonywać dekrety rządu narodowego lub czuwać nad wykonaniem jego rozporządzeń, ścigać niezapłacone do kasy narodowej podatki i egzekwować furazę, wymierzając kary na zdrajców i szpiegów przez trybunał rewolucyjny wydane za wyrokiem już to na śmierć już też chłostę, wreszcie

utrzymywać komunikacje pomiędzy różnymi oddziałami powstańców.

Dnia 1 lipca wpadli powstańcy w 50 koni do Nieszwary nad Wisłą w Płockiem, wypłoszyli straż graniczną i zabrali kasę celną parę tysięcy rubli wynoszącą. Z obeszczyków, których było 30, kilku zabili.

Z Tylży w Prusiech donoszą tójżegazecie, 8 lipca, że przed paru dniami wysłano z tamtąd oddział piechoty pruskiej ku granicy, jak wieść niesie w skutek dwóch krwawych potyczek Polaków z Moskalami. Pierwsza zaszła 29 czerwca w pobliżu Retowa między Połagą a Tawrogami, gdzie liczny oddział powstańców zniósł podobno do szczytu batalion rosyjskiej piechoty. W drugiej pod Pogarem, 1 lipca stoczonej mieli Polacy wielką ponieść klęskę, ale też i Moskale mnóstwo rannych przywieziono do Tawrogów.

Do Bromb. Ztg piszą z Warszawy 7 lipca: Rząd rosyjski nie przestaje używać wszelkich możebnych środków do wysledzenia nareszcie rządu narodowego i jego organów, mianowicie tajna prasa jest mu solą w oku. Policja rosyjska ugania się, chwytając za nią na oślep, ale tylko mechanicznie, ponieważ jej siła całkiem zemdlona daremnie wysiłkami. To powoduje rzek rosyjski do zarzucania od czasu do czasu drogiej ponęty, aby tym sposobem ożywić przygasłego ducha policji i do nowej zachęcić ją do czynności. Pomiędzy innemi przyobiecano 3000 rubli nagrody temu, kto w pewnym przeciągu czasu odkryje siedlisko tajnej prasy i policyi rosyjskiej da o tem wiadomość. To całą policję i jej szpiegów pobudziło do wielkiej czynności, ale bezskutecznej. Nareszcie staje przed oberpolmajstrem warszawskim pewien drukarz w służbie rządu narodowego stojący, ofiarując się za wyznaczoną nagrodę odkryć siedlisko tajnej prasy. Gdy mu zapewniono 3000 rubli i bezpieczne przeniesienie w głąb Rosji, powiedział ulicę i dom, w którym na trzecim piętrze w izbie niby warsztat szewiecki mieszczący, drukowano codziennie od 11 godziny wieczorem proklamacye i plakaty rządu narodowego. Policja rosyjska postanowiła jeszcze tego samego wieczora przedsięwziąć aresztowanie i zabrać prasę, do wieczora zaś dom ów pilnie mieć na oku. Po godzinie 11, gdy policja myślała, że już wszyscy przy robocie, wpadła na trzecie piętro, znalazła prasę i kilka dopiero co odbitych rozporządzeń rządu narodowego porozwieszanych dla osuszenia, lecz robotników ani śladu. Widać, że wcześniej ostrzeżeni, pracę porzucili dopiero przed chwilą, ponieważ forma była świeżo poczerpiona. Jakim sposobem uszli czuwającej policji, rzecz nie pojęta. Za bliższem poszukiwaniem znaleziono w kącie izby oprócz stosu starego obuwnia skrzynię zakrytą. Otworzono ją i z przerażeniem ujrzała policja w niej zdracę uduszonego a na jego piersi wyrok sądu narodowego, z wyszczególnieniem bliższych okoliczności, że jako zdrajca na śmierć wskazany został, i poleconem było władzom rządu narodowego, ażeby wyrok niezwłocznie wykonały na zdrajcy, gdziekolwiek go spotkają.

— Do Inwalidy rosyjskiego piszą z Wilna 3 lipca: „Wpływ rządu narodowego jest tutaj codziennie silniejszy, gubernia kowieńska zupełnie poddana pod jego władzę. W tej gubernii już od czterech miesięcy się chowa w lasach główna banda buntowników. Z tej to bandy rozsyłają bardzo wiele małych oddziałów w różne okolice. Jenerał Murawiew wydał rozkaz zburzyć zupełnie i to wszelkimi środkami, to gniazdo buntowników. Na dobra właścicieli nałożona będzie kontrybucya, a tym bardzo słusznym środkiem zasilę się skarb państwa rosyjskiego i właściciele buntownicy nie będą więc myśleli o przywróceniu urojonego bytu politycznego. Dobra księży także będą obciążone podatkiem“.

Otóż w samą porę wyczytujemy w D. Ztg. że na uczcie wyprawionej w zeszłym tygodniu we Warszawie u w. ks. Konstantego, w rocznicę nieudanego zamachu na jego życie, wniesiono zdrowie „bohatera“ Murawiewa, o czym go telegrafem zawiadomiono. Widać, że upojony tym toastem Murawiew tak niezmordowanie a co dzień szaleńsze wydaje rozporządzenia, świadczące najdoskonalej, że moskiewska władza na Litwie codziennie bardziej się chwieje.

± **Z Konińskiego, 5 lipca.** Dnia 2 lipca r. b. kolumna pod dowództwem podpułkownika Tarasienki, wyruszyła rano z Kalisza, i około 11 rano przybyła do miasteczka Koźminka. W jednej chwili otoczyła miasto i przytrzymała wszystkich tam przybyłych za sprawunkami, a pomiędzy niemi i młodego 15-letniego chłopca. Po dokonanej rewizji znaleziono przy pomienionym chłopcu z nazwiska Gąsiorowski rewolwer. Obatożyć i przyjąć fałszywe zeznanie pod batami od Gąsiorowskiego, jakoby rewolwer posiadał od właściciela dóbr Koźminek było rzeczą jedną chwili. Po czém bohater Tarasienko pędzi z Kozakami do dworu właściciela Koźminka, i żąda od niego wydania broni. Gdy ten zaś zaprzecza i daje słowo honoru, że żądanej nie posiada broni, podpułkownik Tarasienko, bez względu że właściciel dóbr znacznych Koźminek, p. Biernawski jest sędzią pokoju a zatem urzędnikiem szóstej klasy, bez względu, że jest radcą powiatowym i był niegdyś wojskowym polskim chlubnie walczącym, każe wołać kozaków, i wśród żony, dzieci, wszystkich domowników, i zbiegłych z miasteczka mieszkańców batoży go niemilosierdzie. Wyrzeczono zaledwie słowa szanownego sędziego do podpułkownika, zastanów się pan co robisz, wszakżeż żona moja i dzieci na to patrzą, powstrzymały rązy. Nie dość na tem jeszcze, Tarasienko aresztuje wszystkich obecnych gości i jako dowody swoich bohaterskich czynów prowadzi z sobą jeńców, idąc dalej na nowe łupy i łowy. Podobna scena odbyła się w Sulimowie z panem Głotz 70letnim starcem, którego jednakże nie aresztowano. Po dwóch dniach wdrożenia p. Biernawskiego ze sobą w różne strony bez żadnego śledztwa podpułkownik Tarasienko aresztowanego uwalnia, zalecając mu milczenie. Otóż to jest drugi podobnie bohaterski czyn przez podpułkownika Tarasienko dokonany, albowiem kilka tygodni temu zaczyna panu Bar..... mieszkawcowi stałemu w W. Ks. Poznańskim wyliczył 180 batów i dotychczas go więzi, niedozwalając się przyznawać przed sądem do otrzymanych razów. Takie jest postępowanie naczelników rosyjskich. Zaprawda knutem, kijem i niewolą łatwo jak Tarasienko zdobyć sobie za-

dowolenie kierowników petersburskich, jako i laury dokonanych bohaterskich czynów nad bezbronnym ludem.

NB. Proboszcz miejscowy, przybywszy pocieszać nieszczęśliwą p. Biernawską, został przez żołnierzy moskiewskich nielitościwie na rozkaz Terasienki skatowanym.

± **Z Augustowskiego, 9 lipca.** Będzie temu już parę tygodni jak dzielny nasz dowódca Suzin stojący obozem w lasach Balwierzyzkowskich, wykrczał się od Moskwy, która ze wszystkich stron go otaczała, aż nareszcie zdołał uszykować się w jednej karczynie we wsi Iwaniszkach, kędy miały przechodzić trzy rot piechoty z gwardji carskiej, drugi zaś oddział, którego przyszedł mu w pomoc pod dowództwem Hłaski postawił w lesie na prawem skrzydle, aby przyjąć Moskale we dwa ognie a w razie rejterady moskiewskiej wypaść z tyłu i rąbać. Jakoż gdy nadeszły owe 3 rot, wzięły je nasi we dwa ognie z takim skutkiem, że majora dowodzącego temi rotami i wszystkich oficerów sprzątnęli, tak, że ledwo feldfebel pozostał, który później dowodził. Zaczęła Moskwa rejterować bez wystrachu, gdy młody dowódca Hłasko stracił przytomność i nie korzystając z popłochu nie wyszedł z lasu i na rejterujących Moskal nie uderzył. Skorzystali Moskale z tego momentu chwiania się, odwrócili się i chcieli napaść na karcznię. Wtedy dowódca Suzin widząc niebezpieczeństwo zmuszony był wyjść z karczmy, i odstrzelując się na gołym polu, cofać się w las, gdzie bardzo dotkliwą stratę ponieśliśmy, bo choć mamy tylko 28 w zabitych i 5 rannych, podczas kiedy Moskwy oprócz 6 oficerów zginęło mniej więcej ze 130, u nas zginął sam dowódca Suzin. Był on wielce szanowany przez swych podwładnych i miał ogromną sympatyę u wołscian, tak, że wciąż zakupują za niego nabożeństwa żałobne. W krótkim czasie imię jego taki rozgłos zyskało u wszystkich, że każdy tylko w jego szeregach chciał się udawać. Pochowanym został w mieście Serejach przy udziale licznie zebranego duchowieństwa i publiczności. Cały jego oddział był na tym pogrzebie.

W dniu 5 bm. poszło 8 rot piechoty, 4 szwadrony jazdy i 6 armat w lasy Sejneńskie na oddział Wawra. Dowódca ten pomimo że nie liczył więcej jak z 500 u siebie ludzi, stoczył walną bitwę pod Sapockiniami i pomimo ogromnie przeważającej siły pokonał 800 Moskwy i wszelką broń zdobył na poległych otrzymawszy sam plac boju. W tym nadciągnęły z Grodna posiłki Moskwy w ilości czterech rot. Wawer znowu stoczył potyczkę z Moskwą dnia 7 bm. i również potrafił porazić Moskale, chociaż sam przy tem stracił oboz. Ale i sam Wawer również świeżo napał na oboz moskiewski i zabrał dużo amunicji i broni, teraz znowu nadciągnęły posiłki Moskwy, i Bogu wiadomo, jak się wykrepi, bo koniecznie chcą oddział jego zniszczyć i samego Wawra zabić lub w niewolę zabrać. Z naszej strony w obydwóch tych potyczkach poległo ze 60.

W Kibartach konsystujące wojsko odgrza się ciągle wyrznięciem wszystkich Polaków, zostaje ono pod dowództwem kapitana Karpowicza, Moskale, który jest osławionym okrutnikiem. Ciągłe on podburza żołnierzy do zrabowania i wyrznięcia, tak, że wszyscy mieszkańcy wynieśli się do Prus tj. Ejtken na mieszkanie a nawet i urzędnicy komorowi, chociaż są gorliwymi rosyjskimi urzędnikami.

Przytaczam tu jeden z tysiącznych dowodów sprawiedliwości moskiewskiej i próbkę tak zwanych sądów wojennych i tak: temu parę miesięcy ogromnie zrabowali Moskale folwark Antonowo i pobili oficyalistów i porozganiiali ludzi, a gdy dzierżawca Szabuniewicz podał skargę do jenerała Lichaczewa, ten kazał go przyaresztować i odwieźć do Dynaburga; po odsiedzeniu paru miesięcznym przywołują go przed sąd tak zwany wojenny i powiadają, że jeżeli chce być wolnym, to niech podpisze, że niema żadnej pretensji, inaczej bowiem jeszcze może posiedzieć z rok. Szabuniewicz dał się namówić, przyrzekając go zwolnić po podpisaniu mówiąc, że dla formalności niektórych tylko jeszcze posiedzi parę dni. Jakoż przywołują go w istocie po kilku dniach i czytają wyrok, że za obrazę wojska skazuje się na 12 lat ciężkich robót. Szabuniewicz apelował w Wilnie; mają mu o parę lat skrócić karę, zamiast coby go uwolnili, wynagrodzili mu straty i ukarali wojsko, bo parę tysięcy ludzi pod przysięgą może zeznać, że go zupełnie zrabowano i zrobiono mu szkody na 6000 rs.

Z Ukrainy, w końcu czerwca, piszą do Czasu: Przedstawiam dawniej w ogólnych zarysach stan Ukrainy, Podola i Wołynia. Teraz mogę udzielić niektórych szczegółów, które zaczerpnąłem z najpewniejszych źródeł. Wiecie, jak barbarzyńskimi są prześladowania, jak strasznym ucisk rządu moskiewskiego na Wołyniu, Podolu i Ukrainie; wiecie również o szatańskich środkach, których rząd używa, podbudzając przeciw oświeconszymi klasami wołscian, których przez tak długi czas systematycznie doprowadzał do największej ciemnoty, a których dziś rozkiełnawszy, popycha do mordów i zbrodni. Nikt nie wątpi, że gdyby nawet w kraju najbardziej oświeconym rząd rozdmuchiwał systematycznie w ludzie wiejskim namiętności i podżarzał je bezcelnemi kłamstwami, obietnicami i zaborem majątków bogatym przez biedniejszych, mógłby gorszą część tego ludu doprowadzić do okrucieństwa, do rzucenia się na oświeczone i zamożniejsze klasy narodu. A cóż dopiero, gdy dzieło takie przedsięwzięcie moskiewski rząd, gdzie cyniczny bezwstyd i demoralizacja przenika wszystkie jego warstwy, gdzie obok powierzchownej niekiedy oświaty, liberalnych słów, często obok przebiegłości, idą w parze mongolskie nawyknięcia, barbarzyńskie instynkty i nikczemny serwilizm połączone z wiarą w potęgę knuta! Pocziwy to jeszcze lud, że dotąd wszystkich świt (sukman wołsciańskich) nienoszących, że dotąd wszystkich zamożniejszych i oświeconych nie wyrzynał, nie zrabował, do czego jest wszystkimi środkami przez rząd pędzony. A prawdę mówiąc, i my też ciężki grzech dźwigamy na sobie, żeśmy dawno nie powiedzieli tego, co dziś mówimy: zginąć albo zrzucić jarzmo demoralizujące cały naród.

Okrucieństwa, których dopuszcza się część przez Moskwę uwiedzionego i zdemoralizowanego ludu w prowincji naszej, są wielkie; ale sprawiedliwość wyznacza, iż są tylko wyjątkowe ekscesy, a nie objawy ogólnego ducha i usposobienia.

Najlepszy dowód, iż oto przed pięciu tygodniami wybuchnęło było tu i owdzie powstanie w prowincji naszej, a już lud przyszedł do opamiętania, już włościanie powtarzają: „Koby nie ci sipaki (policjanci), to my by byli z panami.“

Rzeczą niewątpliwą i dowiedzioną, że gdzie tylko włościanie na Ukrainie lub Wołyniu i Podolu dopuszczali się okrucieństw nad powstańcami lub bezbronnymi, tam wszędzie stał na czele i prowadził do tych okrucieństw moskiewski oficer lub moskiewski czynownik, stanowiący albo sprawnik. Do czego nie zachęciły słowa w imię i z rozkazu cara, poparte zawsze batogiem lub bagnietem, dopomogła wódka.

Tam zaś, gdzie włościan policja zamieniła na rozbójników legalnych, nadużycia były okropne. Oto kilka faktów:

Na Podolu w powiecie bracklowskim we wsi Szczesliwej, chłopci pod naczelnictwem oficera i urzędnika moskiewskiego napadli na spokojnie siedzących w domu, panów Hanickich, powiązali ich, dom zrabowali, zabrali 2000 rubli i wszystkie prawie konie. Oficer moskiewski odkomenderowany na tę wyprawę zabrał konie sobie. Urzędnicy pieniędzmi podzieliли się z chłopami. Panowie Haniccy dotąd siedzą w więzieniu.

We wsi Bułhajach, powiecie lipnowskim na Ukrainie włościanie na rozkaz policji moskiewskiej napadli na dom pp. Padlewskich. Bronisława Padlewskiego, zwiąawszy, odprowadzili do sprawnika. Na drugi dzień jeden z tych chłopów, który wiązał Padlewskiego i wraz z innymi dom zrabował, przychodzi do pani Padlewskiej, matki, kłania się nisko: Niech będzie pochwalony, całuje ją w rękę i mówi: „Tylko co wracam od panicza. Panicz kazał się kłaniać i powiedzieć pani, że zdrow. Siedzi w więzieniu w Berdyczowie.“ — „Dziękuję ci za wiadomość“ odrzekła staruszka. Chłop kłania się znowu i mówi: „Tu jak rabowali wczoraj, został jeszcze wóz kuchacza; niech pani będzie łaskawa mnie ten wóz podaruje.“ Oto łowidłowy wymowny, jak wiedzą chłopcy co robić!... Jaka często wielka w nich ciemnota! Pani Padlewska, która znała osobliwie tego gospodarza od dawna, zaręcza, że ten człowiek nie odznaczał się żadnymi złymi skłonnościami.

Na Ukrainie u pp. Branickich w Olszanie; w Olszanie powiecie taraszczańskim u pp. Osinich; w okolicach Skwiry i p. Ostaszewskiego, w Solowjówce u p. Erazma Michałowskiego, w Rozalówce u p. Tytusa Piotrowskiego i w wielu innych miejscach, których wymienienie byłoby zbyt długie, włościanie prowadzeni przez agentów moskiewskich lub spędzeni przez żołnierzy, a wódką upojeni następnie, dopuścili się wielu mordów i okrucieństw. Krew bezbronnych leje się. Wszędzie przewodzącymi są moskiewscy urzędnicy albo oficerowie.

W Lińcach w powiecie lipowieckim, chłopci na rozkaz starosty (naczelnika policji miejscowej) powiązali wszystkich ze szlachty, którzy tylko przybyli na jarmark. Stanowów, napadłszy pierwsi na magazyn z wódką na czele włościan, rozbili kufy, spóli chłopów i zachęci ich do wiązania spokojnych obywateli. Hr. Plater właściciel Liniec wytoczył o to proces. Rząd moskiewski aby się zasłonił, sam teraz prowadzi ów proces przeciw włościanom, za bezprawie, które na jego rozkaz pełnili, lecz naczelnika bezprawia, swego urzędnika pominał w procesie a tajemnie namawia ciągle włościan do mordów.

Kościółów katolickich wiele zrabowali wyrzutki z włościan i żołnierze na rozkaz agentów rządu moskiewskiego. Na Ukrainie w Lipowcu grzebano poległych powstańców na cmentarzu. Bołdaci widząc to, rzucili się na księdza, wywiekli ciała zabitych i grożąc kołbami i bagnietami księdzu, wołali: „Jak ty masz tych psów chować? Ich święta ziemia nie przyjmie. I ciebie tam żywcem pochowamy.“ Oficerowie patrzyli na to spokojnie. Znalazł się wprawdzie jeden pułkownik, mający więcej czy cywilnej odwagi, czy poczciwości, który podał raport o wyższej władzy, iż policja tak zdemoralizowała chłopów i żołnierzy, że on nie jest w stanie utrzymać podwładnych swoich w karność. Ale komuż się skarży? Tym, którzy podobne wydają rozkazy, oparte na mocy najwyższego carskiego rozkazu.

Wiele było przykładów, iż powstańcy parlamentując z nieprzyjaciółmi, zostali zamordowani. Tak zginęło kilku powstańców na Wołyniu z oddziału Ciechońskiego, których nazwisk dobrze nie pamiętam; tak zginęli na Ukrainie Jurjewicz i Miłuna. Ci dwaj ostatni zabici przez chłopów z rozkazu oficera, amci z rąk oficerów.

Rząd moskiewski nakazuje opolecenie, czyli pospolite ruszenie. Moskiewscy urzędnicy biegają od wsi do wsi, a najwięcej zbierają chłopów na jarmarkach, rozpajają ich, ciągną do przysięgi i zapisują do wojska. To się w języku oficjalnym moskiewskim nazywa „zbierać ochotników“. W Niemirowie, Podolu i w Bracklówce w jednym czasie zapisano tym sposobem wielu opoleczników. Pan R. przejeżdżając koło karczm, wianej czerwonej, w okolicy Niemirowa, spotkał wielu podobnych. „Cóż tam było?“ — zapytał ich — „Al widzi pan, odpowiedzieli chłopci najnaiwniej w świecie, car moskiewski Aleksander oddaje swojemu bratu Konstantynowi całą Polskę, i do Królestwa (kongresowego) przyłącza siedm gubernii. Co my przysięgli na wierność carowi polskiemu Konstantynowi.“ W innym miejscu koło Bracklawa chłopci mówili to samo. Wypadek zrzucił, iż w tej okolicy chłopci przysięgli d. 21 maja (starego stylu) w święto, które oni znają od imienia cara Konstantyna. Ta pogłoska rozszedła się wszędzie tak, że już dziś w wielu miejscach Podola, Wołynia i Ukrainy chłopci mówią, że „szlachta polska buntuje się przeciwko carowi Konstantynowi, królowi polskiemu.“

Moskale wydziwić się nie mogą sprężystości Rządu narodowego i szybkości spełniania jego rozkazów, do czego nigdy nie byli w stanie zdolnych prokonsulów nie doszedł. Nie pojmują, że miłość ojczyzny jest źródłem jedności, rozumem administracyjnym i posłuszeństwem. Pismo wychodzące w Moskwie Gołos podaje przykłady czynności Rządu narodowego i posłuszeństwa dla niego. Donosi, że Rząd narodowy zabronił np. spekulantom zagranicznym zawierać umowy z panem Zygmuntem Wielopolskim szkodliwych dla Warszawy. Piszcie następnie, że Rząd narodowy polski ma żandarmów dla bezpieczeństwa publicznego, że „w Warszawie aresztowano syna (winno być

zięcia) hr. Zamojskiego za znalezione u niego nra Prawdy.“ Donosi tenże Gołos, „że wielu włościan przechodzi na stronę powstańców. Świeżo w Królestwie przyszło trzy wieści, prosząc, aby ich przyjęto. Podziękowali im naczelnicy powstania, mówiąc, że się ich zamawia na później, gdyż teraz mają siły dostateczne.“

Inne czasopismo moskiewskie poczęte z kłamstwa i dążące do ciemności wiecznej, choć ma tytuł Dień, głosi: „Anglia, Francja, Austria, cała Europa, cały świat przeciwko nam. Za nami tylko Bóg, prawda i Prussia!“

Miejscowy administracyjny rząd moskiewski prowincji naszej używa ostatecznych środków, rozpaczliwych kroków, usiłując zdusić narodowość polską. Wychodzą rozporządzenia jedne sroższe od drugih. Despotyzm tak dalece zapomniał się, że już nie widzi nawet, iż taki docisk, takie bezprawia wskażą każdemu najobojętniejszemu, że nie ma innego wyjścia tylko powstanie całymi siłami, dążące do niepodległości. Gdyby przypuścić nawet, że Polacy mogliby się zniżyć do przyjęcia nie znaczących łask i koncesji moskiewskich, sami Moskale nie wierzyliby im, i najbardziej (gdyby to być mogło) korzących się Polaków jeszczeby rząd zarówno prześladował jak i „powstańców.“ Ta tylko byłaby różnica, iż rząd moskiewski morduje i rozstrzeliwa każde powstańców w jednej chwili; tamtychby męczył nieco dłuższym konaniem, którego, z obawy ducha polskiego, pewno na liczne nie rozciągałby lata. Walka więc musi trwać do końca na śmierć lub życie.

Nie podobna i nie potrzeba wyliczać wszystkich obecnych postanowień rządu moskiewskiego. Wymienię jedno świeże. Jenerał-gubernator proponował w kijowskiej gubernii właścicielom ziemskim Polakom, aby prócz piątej części wykupowej sumy darowali z pozostałej należności za ziemię, trzecią część na uzbrojenie „opoleczników“ przeciw powstańcom! Co za bezwstydnym cynizem!

Znany wszystkim projekt profesora moskiewskiego uniwersytetu Pogodina, doradzający środki wyniszczenia narodowości polskiej na Litwie, Podolu, Wołyniu, Ukrainie. Lecz rząd moskiewski chciałby jednym cięciem wyniszczyć oświeczoną ludność trzech prowincji i środki proponowane przez Pogodina, chociażby wykonywane, uważa za powolne i niedostateczne. Obecnie wprowadza tu w wykonanie ukaz polecający uzbroić i użyć band hajdamackich obok wojska przeciw o niepodległość walczącemu narodowi.

Rząd moskiewski spostrzegł się, że pomimo wszelkieprzechwałki, nie może z pomiędzy włościan zebrać ochotników przeciw Polakom. Liczba wciągnięta przez niego do bandy rozbójników mającej wojować łącznie z regularnym wojskiem przeciw Polakom, tak była małą, iż nie była żadną pomocą i bezpieczeństwem dla walecznych żołnierzy moskiewskich. Chwycił się więc rząd moskiewski innego środka. Nakazano przymusowo zaciąg włościan do opoleczników. I tak: ze wszystkich włościan „zdalnych do roboty“ (nie do wojska, ale wyraźnie powiedziano „do roboty“) trzecia część musi iść do opoleczników! Program taki: „po dwudziestu na sto dusz męskich“ a rozumowanie takie: „Ponieważ na tysiąc dusz pici męskiej liczyć można 600 ludzi zdalnych do roboty, przeto trzecią część wiaść do wojska i uzbroić.“ Włościanie dotąd przywykli słyszeć o ósmiu, dziesięciu, dwunastu rekrutach z tysiąca dusz męskich, kiedy im powiedziano i przeczytano, że teraz dadzą dwiestu z tyścia, nie wierzyli, uważali to za żart tylko, czy jakieś oszukaństwo, albo pomyłkę. Lecz gdy przekonali się o prawdzie, zdziwienie, przerażenie, rozpacz, doszły do tego stopnia, iż wypowiedzieć tego niepodobna. „Cóż to jest? To nas wszystkich chcą Moskale wygubić! Za co?“ Po wsiach słychać tylko rozdzierające jęki i wyrzekania kobiet. Co z tego wyniknie? bliska przyszłość to okaże.

Świeżo doszło do wiadomości naszej wiele szczegółów od naocznych świadków o okrucieństwach, do jakich doprowadzili agenci moskiewscy nie lud wiejski lecz jego część, sposobami, które wyżej wskazałem, przygotowywawszy wprzód systematycznie utrzymywaną ciemnotą. Podam kilka faktów, bo wszystkich opisywać niepodobna. Spokojnie siedzących obywateli, Stanisława Abramowicza byłego marszałka i brata jego Justyna rozpojona tłuszcza pod naczelnictwem agentów moskiewskich przebiła na wskroś dół. Zapolskiego ukrzyżowała przybawczy na ręce ęwiekami do ściany. Ten męczennik żyje jeszcze w więzieniu pod opieką Anienkowa! Doktorowi Jahimowiczowi rozcinali twarz końcem kosi i gdy ten prosił o szklankę wody, wachmistrz podał mu ją za 75 rubli, które jeszcze zostały ukryte w kieszeni tego nieszczęśliwego. Więźniów których oficerowie oddawali pijanym hajdamakom pod straż, ci chcąc odejść, przybijali ęwiekiem za nogę do podłogi aby nie uciekli. Wszystko to się działo w okolicach Skwiry, Białocerkwi i Kijowa, w przytomności oficerów i urzędników moskiewskich, a często z ich rozkazu. Mnóstwo męczenników poległo taką śmiercią. Taki stan trwał przez dni pięć pod okiem i kierunkiem władz moskiewskich; piątego dnia przyszedł przez telegraf rozkaz z Petersburga, „że już dosyć.“

Marszałek szlachty taraszczańskiego powiatu Szostakowski przedstawiał jenerałowi dowódcy sił zbrojną i wciągnięciem do rozbójów chłopstwem, prosząc o wstrzymanie tak barbarzyńskiego postępowania jego podwładnych. Na to jenerał odpowiedział: „Ja sam zgadzam się, że to są okrucieństwa, nad którymi ubolewam; ale coż ja na to poradzę, gdy oto właśnie w skutek rozkazu z Petersburga komunikowanego mi przez jenerał-gubernatora Anienkowa, mam kilkaset medalów, które rozdać muszę tym, co najczynniej przyczynili się w ten sposób do uśmierzenia powstania na Ukrainie.“

GALICJA.

Kraków, 8 lipca. Piszą ztąd do Br. Ztg: Od granicy podolskiej doszły nas wiadomości o zachowaniu się władz austriackich cywilnych i wojskowych przed wyjściem wyprawy wołyńskiej pod wodzą jenerała Wysockiego. Hr. Mensdorff Pouilly, gubernator Galicji, pozwalał trzy tygodnie organizować się powstańcom. Przy tem donosił Rosyanom, kiedy i którzy będą przechodzili ochotnicy, dodając zapytanie, czy ma

im pozwolić przejść, ponieważ sam posiada siły dostateczne do wstrzymania ich od przejścia granicy. Jenerał rosyjski odpowiedział, że ma pozwolić przejść powstańcom. Ale hr. Mensdorff Pouilly niechciał zupełnie nieturbowanych puścić ochotników, więc sam na czele patrolu ruszył za ochotnikami, i w chwili ich przechodu, zabrał transport 20 podwód z cywilnymi ubiorami, które ochotnicy byli zamienili na mundury, które więc były własnością prywatną.

Jakkolwiek znane są osobiste inklinacje feldmarszałka i gubernatora galicyjskiego, wątpić jednak należy, iżby w istocie tak dalece miał im folgować, jak to chce mieć korespondent, i w sposób taki narażać neutralność państwa rakuskiego.

— W więzieniu przy krakowskim sądzie kryminalnym, w tym samym gmachu, w którym są uwięzieni czy to pod śledztwem, czy już za wyrokiem, kryminaliści za kradzież, rozbój lub oszustwo, siedzi także wielu więźniów politycznych oskarżonych o udział w powstaniu i pod śledztwem zostających. Niektórzy z tych więźniów aresztowani byli jeszcze w lutym, inni w marcu lub kwietniu. Oto nazwiska tych więźniów politycznych, wedle Czasu:

PP. Adwentowski Tomasz, Bandrowski Stanisław, Biela Sebastian, Biesiadecki Stanisław, Ceyras Karol (z Paryża, syn deputowanego francuskiego, uwięziony w kwietniu), Cembronowicz Wojciech, Cebulski Wincenty, Dufraigne Gustaw, Daniec Julian, Fliss Paweł, Iogt Bolesław, Fidelkiewicz Władysław, Grabiański Wiktor (przewieziony do szpitala), Garczyński Edmund, Gostkowski Zygmunt, Górniśiewicz Wincenty, Gronostojowski Ksawery, Horodyński Władysław, Hojnacki Kajetan, bar. Haydel Mieczysław, Jodłowski Józef, Janowski Paweł, Kostkiewicz Wilhelm (aresztowany na początku lutego), Kellner Aurel (Węgier), ks. kanonik Kotkowski Kasper (wypuszczony po 2 miesięcznym więzieniu za kaucją), Kaczanowski Jan, Kamiński Julian, Korczała Mikołaj, Łasocki Alfred (wypuszczony na wolność za kaucją), Lasowiecki Stanisław, Friman Alfons, Madarasz Józef (Węgier), Malasiński Kazimierz, Malczewski Szczepan, Malczewski Tytus, Malczewski Józef, Miziewicz Franciszek, Miklaszewski Kazimierz, Maszałatowski Kazimierz, Miniewski Bronisław, Psarski Edmund, Przyłuski Feliks, Prebendowski Wincenty, Pawlucy Józef, Patka Wojciech, Pawlikowski Ignacy, Rociszewski Józef, Rociszewski Zygmunt (odwieszony do więzienia do Lwowa), Reyl Ferdynand, Rolland Amadeusz (redaktor dziennika francuskiego z Lyonu, odstawiony już podobno do granicy), Rusinkiewicz Piotr, Siennicki Henryk, Szopko Jan, Szaniawski Adolf, Stefanowicz Wincenty, Strobel Józef, Schulz Józef, Staszek Ignacy, Schröder Aleksander (Węgier, ociemnał zupełnie w więzieniu), Świątkowski Władysław, Włodarczyk Franciszek, Winiarski Walenty, Winiarski Szczepan, Wiesner Franciszek, Wroński Franciszek, Tyralewski Władysław, Zawadzki Antoni, Zieliński Franciszek, Cyngler Feliks, vel Cegler.

Nadto wielu więźniów politycznych oskarżonych o werbunek, trzymają tutejszym zamku pod śledztwem komisji wojskowej.

FRANCYA.

Paryż, 7 lipca. Monitor urzędowy zamieścił w dzisiejszym numerze sprawozdanie z 15 maja konsula francuskiego w Tananariwie, tyczące się ostatnich wypadków na wyspie Madagaskar. Sprawozdawca twierdzi, że główną przyczyną powstania było współzawodnictwo między wielkimi panami, z koterą młodych ludzi, którzy od wstąpienia na tron Radamy II, rząd i władzę najlepszą opanowali. Wszystkie łaski królewskie spływały na nich, oni zaś dopuszczali się licznych nadużyć i namawiali króla do przewrotnych rozporządzeń. Radama z ich poduszczenia ogłosił prawo zezwalające nie tylko na pojedynki, ale i na walki między pojedynczymi pokoleniami. Oficerowie, magnaci i znaczna część ludu zaklinała króla, aby to prawo odwołał, a gdy próżno ich odrzucił, zaczęto się sposobie do powstania; powstanie to wybuchło po powtórnym odrzuceniu próżby podanej. Spiskowi wraz z tłumem żołnierzy i ludu zajęli główne stanowiska w mieście, schwytali i zabili jedenastu z 33 faworytów królewskich; natenczas król obiecał, że pozostałych pośle na wieczne wygnanie i gdy nareszcie przestał na wieczne ich więzienie, uspokoiło się nieco powstanie, ale nazajutrz król został zamordowany, rada ogłosiła królową Radbodo jako rządzącą i zarazem obwieściła, że król, zmartwiony nie szczęściem swych przyjaciół, sam sobie śmierć zadał. Królowa przyjęła konstytucję, zakazała wprowadzanie gorących trunków i zabezpieczyła wolność wyznania. Zdaje się, że w tem wszystkim odegrał bardzo ważną i zarazem bardzo nikczemną rolę, tajny agent angielski misjonarz Ellis, który był w ścisłym związku ze spiskowcami i jawnie nieprzyjaźni z konsulem angielskim Packenhamem, a działał przedewszystkiem przeciw wpływowi francuskiemu.

— Parostatek Prince Jérôme zawiązał wczoraj do Marsylii; wracają na nim z Egiptu książę Napoleon i żona jego księżna Klotylda.

— Arcybiskup paryski wyda niebawem list pasterski przeciw dziełu profesora Renana o życiu Jezusa Chrystusa.

— Poseł angielski, lord Cowley wyjechał do Anglii za miesięcznym urlopem.

— Zaczną się niebawem obrady znawców nad założeniem i organizacją szkół przemysłowych i rzemieślniczych.

— Cesarz Napoleon, jako następca królów francuskich, piastuje godność kanonika bazyliki świętego Jana laterańskiego w Rzymie; aby dać dowód życzliwości swoim kolegom, przeznaczył im teraz corocznie 24,000 fr.

— Na wielkim balu, który oficerowie gwardii angielskich dawali dla księcia Walii i jego żony, był tak niezmierny tłok, takie mnóstwo dam i tak drogie ich stroje, że po ukończonym balu nazbierał jeden z oficerów za przeszło trzydzieści siedem tysięcy franków diamentów, które leżały na ziemi.

— Wielka teraz rozpoczęła się agitacja w Belgii tak między publicznością, jako też w dziennikarstwie, mająca na celu zniesienie kary śmierci.

— Nawiększy parostatek pocztowy Great Eastern wypłynął temi dniami z Londynu do Nowego Yorku, mając 430 podróżnych pierwszej klasy i 600 drugiej klasy; w Queenstown ma zabrać jeszcze 500 podróżnych.

— Minister Drouyn de Lhuys miał wczoraj bardzo długą naradę z posłem konfederacji południowej amerykańskiej Slidellem.

— Położenie Grecji staje się coraz opłakawszym. Eskadra angielska z trzech wielkich okrętów wojennych złożona dąży już do Pireu, admirał włoski Vacca wysadził także na ląd załogi swych okrętów dla obrony poselstwa włoskiego i poddanych włoskich, a posłowie wreszcie trzech mocarstw opiekuńczych wystosowali do zgromadzenia narodowego noty równobrzmiące z oświadczeniem, że wyjądku natychmiast, jeśli kraj wkrótce do porządku nie wróci. Zresztą twierdzą w Paryżu, że ten bunt w Atenach nie jest niebezpieczny, że jest li tylko skutkiem rozprężenia panującego w wojsku.

— Toczą się teraz układy między kompanią suezką i wicekrólem egipskim, celem odebrania kompanii ogromnych obszarów ziemi, które jej dawniej ustąpiono po obydwóch brzegach kanału słodkiej wody. Dzieje się to głównie na żądanie Porty.

— Dziennik France ogłasza w numerze swoim wczorajszym długi wyciąg z artykułu, w którym znany obrońca katolicyzmu, hrabia Montalembert wyraża wprawdzie życzenie swoje, żeby papieska władza odzyskała znów prowincje, które jej zostały wydarte, ale zarazem przyznaje, że nie należy sobie życzyć, aby owe prowincje znalazły się pod taką samą administracją, jakiej dotychczas jeszcze państwo kościelne ulega.

— Minister oświecenia Duruy, którego demokratyczne zasady są znane, przyjmował wczoraj deputacje rozmaitych szkół i ciał uczonych, będących pod jego dozorem. Wszyscy byli bardzo zadowoleni z jego prostego i szczerzego postępowania. Prosił podobno, żeby go nie tytułowano ekszellencją, co byłoby dowodem znakomitego rozsądku i taktu. Między innemi szczególnie względy okazał dla profesora języków wschodnich Renan, którego ostatnie dzieło: o życiu Jezusa Chrystusa, tem większe zrobiło wrażenie, że jest we Francji publicznie zaprzeczaniem bóstwa Jezusowi Chrystusowi.

— Biblioteka cesarska zakupiła za 90,000 fr. ogromne zbiory zmarłego hrabiego de la Bédoyère, zawierające prawie w zupełności książki, pisma uczone i ulotne, broszury, rysunki i karykatury ogłoszone podczas wielkiej rewolucyi i ściągające się do jej wypadków.

Paryż, 8 lipca. Bardzo dobre zrobił wrażenie na wszystkich przyjaciółach sprawy polskiej, wczorajszy wojenny artykuł poufnej Patrie (znany już czytelnikom naszym), wskazujący wymownie daremne i złudne usiłowania dyplomacji w sprawie polskiej, jako też konieczność rozstrzygnięcia zbrojną ręką losu powstania. Od dawna już objawialiśmy to samo przekonanie, które zresztą jest prawdą tak oczywistą, że szkoda czasu i atlasu na dłuższe nad niem rozprawy. Nie mniejsze sprawiła w Paryżu zadowolenie wiadomość o powstaniu czerkieskich i tatarskich ludności w Kaukazie; sprowadził to śnać Pan Bóg, aby moskiewskiemu rządowi, jego czynownikom i wojsku zapłacić sówicie tą samą monetą za rzezie i mordy Murawiewów i Bergów. Telegram z Berlina donosi, że minister Gortczakow przedłożył już carowi projekt do odpowiedzi na depesze trzech mocarstw; projekt ten, jak to można było przewidzieć, bardzo zgodny i grzeczny, zostanie niebawem oddany pod rozprawę radzie ministrów, odpowiedź zaś będzie mogła wyruszyć z Petersburga około 15 lipca. Dla sprawy polskiej jest to zresztą rzecz całkiem obojętna, o tyle tylko nie miła, że ludzi, przeszkadza i opóźnia. Wściekłość Murawiewa i jego oprawców jak najpomyślniejsze dla sprawy polskiej robią wrażenie, tak we Francji jak w Anglii; Bóg zdaje się odebrać rozum Moskalom na ich potępienie, a jak reżnictwa baszów tureckich podczas powstania greckiego zmusiły wreszcie Europę do ratowania mordowanych, tak też szubienice, knuty i noże Murawiewa zgwałcą mocarstwa zachodnie, jakkolwiek ociągające się, czy tego, czy też przyszłego roku, do wystąpienia z czynną obroną praw pogwałconego człowieczeństwa i zdeptanego przez szaloną służbę carską chrześcijaństwa, rozumu i wstydu. Dzienniki angielskie osobiście nie posiadają się z oburzenia, w parlamencie lord Grey zapowiedział na przyszły wtorek nową interpelację w sprawie polskiej, dzisiaj zaś nie może się nawet belgijska Indépendance, tak serdecznie carsko-moskiewskorubliwa, wstrzymać od potępienia wileńskich pohulanek zgrzybiałego okrutnika.

— Z Aten donoszą o uśmierzeniu ostatniego powstania, którego dwaj główni przywódcy poddali się zgromadzeniu. Nowe ministerstwo znów powstało; jest to może dziesiąte czy dwunaste od wygnania króla Ottona. W ulicznej walce około banku poległ syn zmarłego admirała Kanarisa. Mówią w Paryżu, że wysłano rozkaz kontradmirałowi Touchard dowodzącemu eskadrą francuską w tamecznych morzach, żeby 500 ludzi wysadził na ląd, celem obrony Francuzów w Atenach mieszkających, chociaż w ogóle rząd francuski postanowił zgła się nie mieszać do spraw greckich i zostawić cały ten kłopot Anglikom, którzy go sobie dobrowolnie wzięli. Słychać także iż rząd duński, w skutek ostatnich zaburzeń oświadczył, że młodego króla do Aten posła wtenczas dopiero, jak tam stanie załoga 4000 Anglików.

— Odebrano dzisiaj w Paryżu świeże wiadomości z Meksyku; podług nich stracił rząd meksykański, skutkiem zdobycia Puebli, główną część sił swoich wojennych i terazzaledwo jeszcze liczy może na 16 tysięcy ludzi, z których połowa dopiero się zbiera, druga zaś połowa zajmuje stanowisko pod Temelukan. Jeneral Komonfort, minister wojny, otrzymał dymisy, a miejsce jego zajął były adwokat Lagarza; Ortega i oficerowie, którzy z nim uciekli, wrócili już podobno do Meksyku; Juarez ze swemi ministrami wybiera się do miasta Morella, skoro Francuzi zbliżą się do Michiko. Francuzi przybyli do San Martino, miasteczka na połowie drogi niemal między Pueblą i Michiko, niedaleko od wysokiej grupy gór, przez które prowadzą uciążliwe wąwozy.

— Księżę Napoleon ze żoną wrócił wczoraj wieczorem do Paryża. Cesarz wyjechał wczoraj z Fontainebleau do Vichy, a cesarzowa do St. Cloud.

— Jeden z dzienników amerykańskich oblicza straty w ludziach, które pociągnęła za sobą teraźniejsza wojna domowa. Stany północne mają dotychczas zabitych 43,874, rannych 97,027, jeńców 68,218, zmarłych w skutek ran i chorób 250,000. Stany południowe, zabitych: 20,893, rannych 63,515, jeńców 22,169, umarłych w skutek ran i chorób 136,000.

— Dnia 6 lipca miało miejsce uroczyste rozdanie nagród artystom, których obrazy były na tutejszej wystawie. Z Polaków Leon Kapliński otrzymał wzmiankę zaszczytną (mention honorable) za obraz swój przedstawiający szlachtę i lud polski.

Paryż, 11 lipca. Telegrafują do Ost. Ztg: Dzisiejszy Monitor pisze: „Podług depeszy francuskiego konsula z Nowego Jorku nadszedł tam dnia 1 lipca telegram z San Francisco, donoszący o poddaniu się Meksyku.“ Tenże sam numer Monitora powiada: „Zagraniczne dzienniki ogłosiły, jakoby pismo cesarza do hrabiny Platerowej (matki Leona Platera, rozstrzelanego w Dynaburgu) wcale nie było napisane przez cesarza JMości.“ (Doslownego brzmienia tego listu nie spotkaliśmy w żadnym dzienniku, tylko ogólne o nim wzmianki. Przyp. Red. D.)

ANGLIA.

Londyn, 11 lipca. Telegrafują do Ost. Ztg: Na wczorajszym posiedzeniu izby lordów hr. Russell przedłożył notę angielską wysłaną do Petersburga z oświadczeniem, że odpowiedź rosyjska wedle nadeszłego do Londynu telegramu wysłaną będzie z Petersburga dnia 14 lub 15 lipca. Nadto hr. Russell oświadczył, iż zgadza się na to, by w przyszły poniedziałek w izbie lordów rozprawiano nad sprawą polską. Hr. Russell, mówiąc o nocie, powiada, że zamiast dyskusyi proponować należy rzeczy praktyczne. Główną potrzebą jest przywrócenie zaufania, zarząd narodowy, panowanie prawa, wolność wyznania, dla tego proponuje Anglia za podstawę przywrócenia pokoju owe sześć punktów. Nastąpić ma zawieszenie broni i konferencje z udziałem mocarstw, które podpisały traktat wiedeński.

WŁOCHY.

Turyń, 8 lipca. Dziennik turyński Discussione z dnia 8 bm. zaprzecza wieściom, jakoby między Francją a Włochami istniało tajne przymierze zaczepne na przypadek wojny z Polską. „Dopóki, powiada ów dziennik, czynności trzech mocarstw tj. Anglii, Francji i Austrii na traktatach z r. 1815 się opierają, zmuszone są Włochy względem polityki niezgodnej z zasadą ich własnego uprawnienia narodowego wielką zachowywać ostrożność. Dyplomatyczne układy przedwstępne byłyby, jak przewidzieć można, bezskuteczne. Przymierze austriackie może i dla Francji i dla Anglii być korzystne, dopóki tylko o to chodzi, ażeby los Polaków polepszyć. Jeżeli zaś Anglii i Francji rzeczywiście zależy na tem, ażeby narodowość polską zupełnie oswobodzić, wtedy zapewne i Włochy przyzwane będą do pomocy.“

SZWAJCARYA.

* **Zürich, 5 lipca.** Jakkolwiek to rzecz dawna, bo już dwa miesiące z okładem ubiegły od owego zgromadzenia, o którym tu wspomnę, nie bez interesu będzie następujące krótkie sprawozdanie z mityngu, odbytego w Winterthur, w samą rocznicę wielkopomnego nadania konstytucyi z 3 maja.

Mityng powołany przez komitet polski do Winterthur, w kantonie Zürich, odbył się dnia 3 maja i był nader liczny. Pan Zollinger, pastor, zagał posiedzenie w nieobecności pana Sulzera, przewodniczącego komitetu. Rektor Geilfus odczytał znakomite wypracowanie historyczne o Polsce, od jej początku, aż do naszych czasów. Wystawił w nader silnych wyrazach podział jako też przeciwieństwo zachodzące pomiędzy polityką moskiewską i wszelką dążnością sprzyjającą rozwojowi narodowości i wolności innych ludów. Znakomity profesor oddał z zapałem hołd należący patriotyzmowi Polski. Przewodniczący zgromadzenia oświadczył potem przytomnym, że znajduje się pomiędzy nimi reprezentant komitetu centralnego helweckiego dla spraw polskich, hrabia Władysław Plater, który przemówił w następujących słowach:

„Panowie, przybywszy do Winterthur, aby na waszym mityngu wyobrazić komitet centralny helwecki dla sprawy polskiej, stósownie do życzenia zacnego przewodniczącego mu meża, pośpieszam podziękować wam w imieniu tegoż komitetu za wasze gorliwe współdziałanie we wszystkim, co sprawie Polski służyć może. W istocie, miasto Winterthur, ten wierny przyjaciel wolności i niepodległości, niemogło pozostać nieczynnym w wielkim dziele odrodzenia się polskiego, w którym cała Szwajcarya bierze udział tak czynny. Cześć niech wam będzie za to, panowie, cześć komitetowi polskiemu waszego miasta. Wyrażając wam te życzenia, szczęśliwy jestem z rocznicy, którą wybrałście dla zgromadzenia, poświęconego sprawie mej ojczyzny. Dnia 3 maja 1791 odbył się jeden z najpamiętniejszych aktów historycznych dla Polski: ogłoszona została konstytucja, która miała służyć za podstawę odrodzeniu się społecznemu i politycznemu tego kraju. Owa konstytucja tak liberalna, której Europa oddała hołd przynależny, rzuciła podstawy do usamowolnienia włościan i zabezpieczyła wszystkim stanom obywateli rękąmi dobrego bytu i wolności, położyła koniec wszelkim pierwiastkom nierzędów i ogłosiła dziedziczość tronu. Pozwólcie mi, abym dodał jeszcze słów kilka do owych wymownych wyrazów szanownego mówcy, który mnie poprzedził, i abym wam przytoczył piękne słowa, będące na czele owej konstytucyi.

„Stawiając wyżej nad osobiste nasze szczęście, nad życie nasze nawet, byt polityczny, wolność wewnętrzną i niepodle-

głość zewnętrzną narodu, którego los poruczony nam został; chcąc godnymi się okazać życzeń naszych współczesnych, jako też potomności; uzbrojwszy się w wielką stałość i wznosząc się po nad wszystkie przeszkody, któreby stawiać mogły namiętności; mając tylko na względzie dobro powszechne i chcąc na zawsze zabezpieczyć wolność narodu i całość wszystkich jego posiadłości: uchwalamy niniejszą konstytucję i ogłaszamy ją w całości za świętą i niewzruszoną, dopóki w czasie, który ona sama przepisuje, wola publiczna wyraźnie nie uzna konieczności przedsięwzięcia w niej jakich zmian; chcemy, żeby wszystkie dalsze ustawy niniejszego sejmku były we wszystkiem stósowne do tej konstytucyi.“

„Ta reforma tak mądra i dobroczynna, była owocem praktycznych wyobrażeń Polski i znalazła w Anglii powszechnie pochwały. Wymowny głos Burkego w następujących słowach określił dobrodziejstwa tego wielkiego czynu narodowego:

„Zmiana ta jest tak szczytną, iż będzie największym i najszlachetniejszym dobrodziejstwem, które kiedykolwiek spadło na rodzaj ludzki. Widzieliśmy zniesienie nierzędów i niewoli, widzieliśmy tron ustalony miłością narodu bez nadwężenia wolności, intrygi cudzoziemskie stłumione przez zmianę elekcyi na dziedziczość. Dziesięć milionów ludzi przywiązanych do uprawy roli, stanie się powoli wolnemi, a co równie jest szcześnie dla nich, jako i dla kraju, uwolnieni będą, nie od obowiązków obywatelskich i politycznych, które mogą się zdawać uciążliwemi tylko dla serc zepsutych, lecz od tych, którzy ich trzymali w kajdanach prawdziwej niewoli. Mieszkańcy miast, dotychczas pozbawieni tego stopnia poważania, które im się przynależy w każdym społeczeństwie obywatelskiem, zajmą stanowisko, jakie im przystoi. Stan szlachecki, najwspanialszymy i najliczniejszy na świecie, stanął na czele obywateli równie jak on szlachetnych i wolnych, nikt nie ponosił straty, nikt pokrzywdzonym nie został, od króla zaczawszy, aż do zwyczajnego obywatela, każdy został zabezpieczony w swych stosunkach naturalnych, wszystko pozostaje na swoim miejscu i wszystko jest ulepszone.“

„Ale konstytucja z 3 maja tworzyła nadto silną podstawę dla odrodzenia się Polski i ważności jej przyszłej, izby mocarstwa ościennie miały pozwolić na to dokonanie jej dzieła narodowego. Tegoż samego roku 1791 w miesiącu sierpniu połączyły się też mocarstwa między sobą traktatem w Pawii, który zastrzegł napasć rosyjską na Polskę, podział tego kraju i zniesienie tronu polskiego. Artykuł drugi owego traktatu stanowił, że w skutek rzeczzonego podziału Prusy opanują Toruń i Gdańsk. Rok później, dnia 18 sierpnia 1792 Rosya wydała wojnę Polsce, głównie z powodu konstytucyi 3 maja, która byt jej ustalała i z powodu zniesienia tronu elekcyjnego, który, wedle zdania Rosyi, przynosił zaszczyt mądrości Polaków.

„Dalsze czyny mocarstw zaborczych są znane.

„Zwrócę tylko jeszcze uwagę waszą na to, że prócz trzech wielkich podziałów Polski w roku 1772, 1793 i 1795, było ich cztery jeszcze, z których ostatni w roku 1846 tyczy się rzeczypospolitej krakowskiej, zabranej przez Austrię, która dzisiaj sama podnosi głos swój przeciw zabiciu Polski, jakkolwiek ucisk w Galicji powiększa. Polska od roku 1772 aż do dnia dzisiejszego nieprzestała protestować...“

„Przechodzę teraz, panowie, do obecnego usiłowania o niepodległość polską i do współdziałania przyjaciół Polski w rozmaitych krajach. Pierwsze pytanie przedstawiające się wszystkim, ściągające się do rękoi, które nowa Polska daje dla wolności wszystkich stanów ludności swojej. Pytanie to rozwiążane postępkami rządu tymczasowego polskiego, który ogłosił równość w obec prawa, usamowolnienie i uwłaszczenie chłopów na zasadzie wynagrodzenia, przyznanego właścicielom przez państwo. Nie może być pod tym względem żadnej wątpliwości, a patriotyzm polski dumny i szczęśliwy się czuje, że może ponieść tę nową ofiarę dla wielkości i pomyślności ojczyzny. Oszezercom Polski odpowiadam, że nie było nigdy w dziejach takowej jednoci celów i uczuć; jest ona tak wielką, że w Warszawie w pośród bagnatów moskiewskich i policyi, od dawna już czynnym jest rząd narodowy tymczasowy i tajny, którego rozkazów słuchają w całej Polsce; ma on nawet do swego rozporządzenia dwa dzienniki tajne, z których jeden, to jest Ru ch jest urzędowym, drugi półurzędowy Prawda; czy może być widoczniejszy dowód zgody polskiej? Aby ocenić położenie teraźniejsze powstania polskiego, trzeba sobie zdać sprawę z wielkich przeszkód, które stawiają jego rozwojowi. Otóż, pomimo tych trudności, pomimo owych granic najeżonych żelazem, wojna o niepodległość przybrała ogromne rozmiary w rozmaitych prowincjach Polski, w których walczą codziennie liczne korpusy i oddziały partyzanckie, z pomocą coraz liczniej powstających chłopów, będących pod dowództwem swoich własnych panów. Przewaga Polaków nad Moskalami jest tak wielką, że gdyby Polska miała dostateczną ilość broni, miałaby po sobie wszelkie prawdopodobieństwo odzyskania swęj niepodległości, nawet bez obecnej pomocy. Nieszczęściem brak broni daje się uczuć tem bardziej, że powstanie staje się coraz powszechniejszem; mimo tej wielkiej przeszkody stawia ono czoło już od trzech miesięcy nieskończonemu przeważającemu siłom Moskwie, która prowadzi wojnę w sposób godny Mongołów, dobijając rannych i niszcząc wszystko mieczem i ogniem. Cóż się więc stanie z owem wojskiem, skoro powstanie będą zupełnie zorganizowani i skoro mieć będą do rozporządzenia swego broni podobną.

„Tutaj, panowie, muszę zwrócić waszą uwagę na skuteczne współdziałanie, którego używają Polscy jej przyjaciele za granicą, a mianowicie w Szwajcaryi. Opinia publiczna; największa potęga w Europie, tak dalece sprzyja świętej sprawie Polski, że wszystkie stronnictwa tworzą tylko jedno, gdy chodzi o obronę pogwałconych praw jej ludu. Tej to drocennej jedności zawdzięczamy wypadki już osiągnięte. W Szwajcaryi zdano sobie jak najdokładniej sprawę z tożsamości zasady, na której spoczywa niepodległość i wolność Szwajcaryi z zasadą, która jest podstawą wolności i niepodległości Polski. Owa solidarność pomiędzy dwoma ludami wywołała uroczyste ogłoszenie obowiązku dla każdego Szwajcara, aby, ile tylko może

Dodatek.

popierał świętą sprawę Polski. Skutki tego gorąc go współczucia niebawem się okazały; dwadzieścia niemal komitetów kantonalnych wspiera gorliwie nsiłowania komitetu centralnego helweckiego. Już Szwajcaryja posłała do Polski licznych i zasłużonych oficerów, zasiłki pieniężne, białiznę, szarpie i najpotrzebniejsze przedmioty. Czynność ta wzrasta porównywalnie z powstaniem, a utworzenie waszego komitetu, panowie, przyczyni się do nadania większej sprężystości owej pomocy. Dzięki wam, raz jeszcze powtarzam, za wspaniałomyślne wasze współdziałanie."

Po tej mowie hr. Platara zabrali głos panowie Bleuler, redaktor dziennika Landbote z Winterthur i pastor Kubler i w gorących swoich przemowach wyrazili żywe współczucie mieszkańcom tego miasta dla sprawy polskiej i postanowienie swoje wspierania jej, ile sił starczy. Pan Salomon Volkart wniosł, aby ogłoszono drukiem historyczną pracę rektora Geilfusa, a posiedzenie zostało zamknięte po zebraniu sowitej składki.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 lipca. Według zestawienia Poz. Ztg. zaprowadzono u następujących, o zamierzenie zbrodni stanu oskarżonych osób sekwestrację u proboszcza Jarochowskiego w Pogorzeli, u Szadera w Skawie, Chelmickiego w Gościowie i Radońskiego w Pleszewie, przez sąd powiatowy krotoszyński; u Koszutskiego w Magnuszewicach i Zakrzewskiego w Jankowie, przez sąd pleszewski.

— St. Anz. ogłasza listy gończe za właścicielem dóbr Zygmuntem Jaraczewskim z Jaraczewa i Tadeuszem Kierskim z W. Pobórki jako za oskarżonymi o zamiar zbrodni stanu.

— Przedwczoraj bawiła w naszym mieście panna Pustowojtów. — Pewna kobieta obwiniona o pełnienie niecności oznaczonych paragrafem 146 prawa karnego, stała przed kratkami 9 bm. Gdy jej ogłoszono wyrok, przerzuciła sobie tępy nożykiem gardło w obliczu sędziów, czego ci nie dostrzegli wcale, dopiero wtenczas, kiedy ją oblała krew i po posadzce struga płynęła. Natychmiast ją ze sali posiedzeń wyniesiono.

— Pewien puszkarz tutejszy stawał przed sądem jako obwiniony o niezaopatrywanie na policyjny według przepisów, o przesyłkach broni. Obciążony przysięgł, że odebrał przesyłki w skardze wymienione, ale twierdzenie jego, że o nich policyja zawiadomiła, okazało się według urzędowego objaśnienia prezydentury mylnym. Prokurator wniosł o 20 tal. kary, sąd wskazał obciążonego na 5 tal. albo 3 dni więzienia.

Wczoraj podobno przywieziono na fortecę tutejszą dwóch starozakonnych, z Brodnicy.

— Wczoraj podobno na dworcu poznańskiej kolei żelaznej przytrzymano 5 skrzyń z bronią.

Śrem, 8 lipca. W tutejszym progimnazjum rozpoczęły się wielkie wakacje z dnia 4 bm. i trwać będą do 5 sierpnia. W czasie tym mają być przeprowadzone w gmachu progimnazjalnym różne znaczne reparacje a mianowicie ma być rozszerzonych kilka klas, które z powodu powiększenia się liczby uczniów są za szcuple. Właśnie z powodu rozszerzenia kilku klas i niewystarczania dotychczasowych lokali progimnazjalnych wszystkim potrzebom wzrastającego pod względem liczby uczniów zakładu, ma się wyprowadzić ze zakładów nauczycieli gimnazjalny Schlusiński, który jako rektor dawniejszej klasy rektorskiej miał dotychczas w gmachu tym urzędowe swoje pomieszkowanie. Od miasta otrzyma p. Schlusiński za oddanie zajmowanego dotąd pomieszkowania na cele szkolne stosownie do tutejszych dosyć wysokich cen komornych wynagrodzenie pieniężne. Zamiast dachu gontowego, który dotąd pokrywał klasztor pofranciszkański i ulegając prędkiemu zepsuciu, kilkakrotnie reperowanym być musiał, ma być dane trwałsze pokrycie dachówkowe.

W tych dniach wyprowadził się z naszego powiatu pan F. Laszczewski, który tu przez 20 przeszło lat trzymał w dzierżawie majątność Jezewską, do Wierzyńca, majątności w powiecie pleszewskim położonej, którą przed kilku miesiącami nabył od pana Pruskiego z Pieruszy. Powiat nasz nie małą ponosi stratę przez wyprowadzenie się od nas pana Laszczewskiego, bo nie było żadnego powiatowego stowarzyszenia, mającego na celu ogólne dobro, w którymby ten obywatel nader czynnego i ważnego nie brał udziału. Gospodarstwo w Jezewie było wzorowe, odznaczało się przedewszystkiem wyborową trzodą chlewną i ślicznymi owcami. Majątność Jezewska należąca do hr. Rogiera Raczyńskiego, na dwie części oddaną podzieloną, została w dalszą puszczonej dzierżawę. Większą część tejże majątności zadzielił pan Pajzdarski, dotychczasowy nadleśniczy borów mechlińskich, a mniejszą pan Pluciński z Ulejna.

Nasz powiat nie pozostał też całkiem wolny od gradów, które w tym roku częstsze były w naszym Księstwie, niż lat poprzednich. Nawiedził on u nas w przeciągu przeszłego miesiąca, Brzeźnice i Pokrzywnice, wieś leżącą pod Dolskiem. W Brzeźnicy, którą dzierżawi pani Kucharska, zbił grad rzep i zboże a mianowicie żyto; w Pokrzywnicy należącej do pana Hildebrandta, zniszczył zboże (żyto i pszenicę) i zrzucił tu szkodę około 400 tal. wynoszącą. Pani Kucharska prócz rzepu nie miała zboża zabezpieczonego od gradu, ztąd znaczna ją spotkała klęska; pan Hildebrandt był zabezpieczony, i dla tego straty nie ponosi. W ogóle urodzaje w naszym powiecie są piękne, i gospodarze na nie skarżyć się nie mogą. Najgorzej wypadnie jeszcze sprzęt siana w porównaniu z poprzednimi latami, mianowicie na łąkach, nad rzeką położonych, z powodu, że łąka dla zbyt niskiego stanu wody na wiosnę w tym roku wcale nie wylała, a wylanie takie przyczynia się tu zawsze do wzrostu bujniejszej trawy.

W poniedziałek dnia 29 czerwca odprowadzono do grobu w naszym mieście wśród bardzo licznej liczby ludzizwłoki sp. Wojciecha Fligierskiego, który dwa dni poprzednio chcąc przytrzymać rozbrzykane konie, upadłszy na ziemię dostał się pod nie i pod koła wozu rzeplem nadładowanego, tak iż w skutek tego kilka żeber połamanych i klata piersiowa mocno uszkodzoną została. Zmarły był jeszcze w sile wieku, pozostawił osieroconą liczną rodzinę.

Z Pleszewskiego, 8 lipca. W zeszłym tygodniu zapozwał tutejszy burmistrz pan Hautzinger nauczyciela miejscowego pana Styczńskiego, zalecając mu, aby ze względu na to, że noszenie czamarki i rogatki jest dla nauczyciela nieostojownym (anstössig) przestał nosić tej odzieży. Pan Styczński podobno odpowiedział, że dla szczupłych dochodów nie może sobie obecnie sprawić innego przyodziewku, jed-

kowoż po zużyciu tych tak rażących pana burmistrza rzeczy sobie inne sprawi, zgodne z upodobaniem i gustem pana burmistrza. Dnia wczorajszego po południu odstawiono do inkwizytoryatu w Pleszewie dwóch młodych świeckich księży z Królestwa, których przy przeważeniu na tutejszym terytorium schwycano. Niebawem odesłano ich pod eskortą wojskową do Kalisza na Skalmierzycę. W chwili, gdy władze na podwórzu kryminalnym zajęte były ekspedycyą tych nieszczęśliwych, udało się trzem więźniom z wyprawy sławoszewskiej w tylną stronę muru uciec z więzienia. Twierdzą powszechnie, że obecnie już są za granicą.

Liczba więźniów politycznych z wyprawy sławoszewskiej obecnie wynosi 5, bo reszta albo uwolniona, albo do Poznania odstawiona. Między ostatnimi znajduje się także pan Władysław Karśnicki, syn dziedzica pana Karśnickiego z Ozarów. Panna Łakińska Wanda, uwięziona przed kilku tygodniami, siedzi pomimo osłabionego zdrowia pod ścisłym dozorem. Pan Z. kupiec w Pleszewie zostający z panną Wandą Łakińską w powinowactwie, wniosł do tutejszego pyrektorium sądowego przed tygodniem prośbę, aby ze względu na chorobliwy stan p. Łakińskiej było żonie jego wolno, codziennie chwil kilka dla rozrywki przepędzić z nią w więzieniu. Prośba ta atoli dotąd pozostaje bez odpowiedzi.

Nie od rzeczy będzie pewno wspomnieć wam o często zjawiających się u nas rosyjskich śpiegach, którzy udając jakieś wtajemniczenie w stosunki zagraniczne, plotą niestworzone rzeczy, żądając w skutek jakiegoś nibyto polecenia wydania jakiejś broni, wskazania jakichś ochotników a nawet udzielenia legitymacji, w celu nibyto przeprowadzenia się do obozu. Są to ludzie po większej części z dobrym pozorem zewnętrznym, udający gorącą, ale zwykle za gorącą, bo kłamliwą miłość ojczyzny. Po tem to sztucznie egzaltowanemu uczuciu, po opowiadaniu jakichś nowych ważnych wypadków w ogólnikach i z pewną chwytliwością łatwo ich poznać można. Może być, że nam przysłał innych, wytrawniejszych, może nawet w fałszowane rozkazy opatrzonych, bo ci jakoś nie mają szczęścia w swym brudnym rzemiośle, gdyż nikogo nie złowili, zresztą nie mieli na czem, bo z usposobieniem dla Moskwy nikt się nie taje.

Z pod Żerkowa, 8 lipca. Dnia 3 lipca wywieziono pod eskortą pruskich ułanów do więzienia sądowego we Wrześni, księdzka Olszewskiego, proboszcza z Kretkowa. Uwieszenie tego kapłana nastąpiło w skutek rozkazu przewodniczącego w komisji śledczej, radcy kamergerichtu pana Krügera.

Pakość, 9 lipca. Przed kilku dniami zapaliła się tutaj słomianka tj. buda ze słomy dla ochrony od deszczu, przy której stał żołnierz na straży. Podejrzanie padło na młodego Izraelitę którego żołnierz nie spostrzegł. Słomianka natychmiast spłonęła, i szczęście tylko chciało, że przytykające domy słomą pokryte ocalały w skutek wiatru wiejącego w przeciwną stronę. Za chłopaka tego ręczył pewien kupiec tutejszy jako jego pryncypał. Chłopak zemknął, a kupca osadzono w ratuszu, dopki nie ujęto młodziaka, który już zaprowadzono do Inowrocławia i tamże puszczono. Kupiec wniosł podobno zażalenie.

Przedwczoraj rekwirował sztafetą dziedzic z Ostrowa pod Pakością kilku żołnierzy, którzyby ujęli 3 trawiarzy czyli flisaków Niemców, dopuszczających się gwałtów na osobach w tejże wsi. Wystani żołnierze odprowadzili tych flisaków do Pakości, a z tamąd do Inowrocławia.

Napiły pewien rzemieślnik tutejszy czynnie wystąpił naprzeciwko żołnierza, idącego spokojnie, który dobywszy pałasza poranił szewca znacznie szczególnie po głowie.

Podobno w przeciągu tygodnia ma załoga wojskowa opuścić miasto nasze.

Proboszcz tutejszy podał zażalenie do miejscowej władzy policyjnej o profanowanie cmentarza katolickiego. Cmentarz ten jest drzewem zarosły.

— Od pewnego czasu zaczęło w Bawarii młodsze pokolenie duchowieństwa rozpowszechniać to mniemanie, iż duchowni powinni nosić brody zapuszczoną. Opierali się oni w tej mierze na kilku ustanowieniach dawniejszych zborów biskupich, które nie sprzeciwiałyby się temu zwyczajowi. Niektórzy duchowni popuszczali już brody. Nuncyusz jednak papieski z upoważnieniem papieża wręczył arcybiskupowi w Mnichowie nakaz, w którym papież sprzeciwia się noszeniu brody przez duchownych. Przysłowie mówi: „Co kraj to obyczaj“, a możnaby też powiedzieć: „Co czas to obyczaj“.

— Wiejski przemysł kobiecy. W wiejskim gospodarstwie u nas przemysł kobiet mianowicie włóciarski, w niezmiernie ciasnych obraca się szrankach. Wyroby nabiałowe, drób, rzadko bardzo płótno, oto produktu tego przemysłu uboższego i ograniczonego, a przynoszącego tym mniejsze korzyści, im okolica bardziej od jakiegoś ludniejszego miasta oddalona. Dla tego też kobiety u nas po większej części podzielały ciężkie prace mężczyzn, co nie mały wpływ wywiera na ich upośledzenie fizyczne a nawet jest jedną z przyczyn, utrudniających postęp cywilizacji między ludem wiejskim. Dzielimy bowiem zdanie jednego z naszych pisarzy, który uważa poniżenie kobiet przez prace, należąca wyłącznie do mężczyzny, jako źródło niedoli, nędzy i nieokrzesania w wielu okolicach włóciarskich. Ażeby zaradzić temu, potrzebny był postarzać oddać kobietom zatrudnienie ich pici właściwe, w domu przez zajęcia gospodarskie a w polu lub ogrodzie przez dobre uorganizowany przemysł wiejski kobiecy. Jaki wpływ wywiera podobny rozdział zajęć na stosunki ekonomiczne i moralne ludności, tysiące uczę przykładow. Zacytuje kilka ciekawszych. Montreuil, za czasów Ludwika XIII, było nędzną wioszczyzną, którą zamieszkiwał lud na pół dziki, znędziony i ogłupiony. Teraz zaś sama wieś podniosła się w bogate miasteczko, którego mieszkańcy szczęśliwi i swobodni, starcy i dzieci zajmują się uprawą brzośkwini, których owoce wysyłane są do Paryża. Thomary za Henryka IV była też nędzną, na gruncie nieurodzajnym wioszczyzną, a obecnie wioska ta przynosi milion franków rocznego dochodu z winogron. Jest to dziś okolica bogata, a mieszkańcy są zamożni i pracowici. Zatrudnienia kobiet lekkie, ograniczają się bowiem na obrywanie liści z winnej latorośli dla ułatwienia operacji słońca, na zbieraniu owoców do sprzedania i przygotowaniu paproci, którą ma się go obsadzać. Jako żywe przeciwieństwo tej pięknej wioski, wskazać możemy sąsiednią parafię Campagne, gdzie kobiety podzielały ciężkie zatrudnienia mężczyzn, to też nieokrzesane ubóstwo jest tam rażące. Pójdźmy dalej. Vivarais, na szczycie gór law bez żadnej roślinności położone, posiadało nieliczną ludność tak nędzną i okrutną, iż wszystkie ich pijatki kończyły się zabójstwem jednego lub kilku mieszkańców. Taki był stan Vivarais w roku 1770 a dziś wszystko się zmieniło. Nie ma ludzi kłótliwych i dzikich, nie ma za-

bójstw, bo nie ma ziemi leżącej odłogiem, odosobnionej. Dobre drogi idą przez góry, bogate sioła wznoszą się na gruzach chałup, wszędzie dostatek i szczęście! I cóż wpłynęło na tę zmianę? Oto uprawa nowo- roślina, owego drzewa morwy zmieniła okolicę, uwolniła kobiety od ciężkiej pracy, a kobiety zlagodziły dzikość mężczyzn, bo słuszną jest uwaga, iż delikatność kobiety jest ciężkim wrogiem dzikości mężczyzny. Zarzucą nam jednak może czytelnicy nasi, iż w wykazanych przykładach, przemiana przez wprowadzenie nowego kobiecego przemysłu dała się skutecznie, skutkiem sprzyjających okoliczności i klimatu, w którym brzośkwina, wino i morwa wzrastają. Zarzut to jednak niesłuszny, bo ileż to naliczylibyśmy mogli rodzajów przemysłu wiejskiego, które zgodnie z położeniem i klimatem naszym dalyby się wprowadzić i zastósować do sił naszych. W tem właśnie leży cała zasługa popierających takie przemysły, aby umieli trafnie wybrać i zastósować taką gałęź, która odpowiadała przyrodzonym warunkom okolicy i w dzisiejszych stosunkach przynosiła odpowiednią korzyść. Zysk stateczny jest tu warunkiem koniecznym, bo tylko on zapewnia trwałość urządzeń i przedsiębiorstw. Najpóźniejsze zamiary jeżeli nie będą miały tej trwałej podstawy, runą, jeżeli tylko uchyli się ręka, która je skutecznie podpierała. Ziemia nasza bogata, tysiące przemysłów zyskowych drzemie, potrzeby tysiące budzące się znajdują swe zaspokojenie w sprowadzanych z zagranicy produktach, a które mogą być utrzymywane w kraju taniej i lepiej. Brak tylko rąk miłośnych silnych, któreby ciemnego wieśniaka poprowadziły tą drogą, któraby ucywilizowała, wyzwoliła wiejską kobietę, zapewniła dobrobyt i moralność okolicy.

— Źródła mineralne w krajach południowych Słowian były mało są znane, na to że względu na swe własności zasługują, choć mogłyby wybornie rywalizować z Ischl, Ems i Spa, dziś tak modnymi. Są one znane u południowych Słowian pod nazwiskiem vrela albo vřilo tiepica. Vrela znaczy po prostu źródło, tiepica zaś oznacza źródło wody ciepłej. Między temi do najlepszych zaliczyć należy kapielę Tuffer w Sławonii znane już za czasów rzymskich i przez tamtejszych mieszkańców zwane vlasco, co znaczy rzymskie kapielie. Wody Lipisk, niedaleko miasta Pobrajk, są jeszcze obfitsze i zawierają jod. Na nieszczęście wody te są bardzo mało znane, jako też kapielę Topusko w Kroatyi i Remia w Serbii. Na pobrażu Adryatyckiego morza, Vale di omia pod Raguzą i Spalato, licznie przez Turków odwiedzane i następnie niedaleko Cetyni w Dalmacyi, Vulica, do którego więcej udają się dla zwiedzania okolicy, niż po uzdrowienie kodami.

— Urządzone za granicą po większych miastach kuchnie dla robotników, rozwijają się coraz bardziej z wielką dla nich korzyścią. Obecnie za przykładem Glasgow, w Szkocyi, ma pójść Manchester i Londyn. W tym celu należy urządzić około 25 kuchni w różnych punktach miasta, a które obok własnych zapasów, winny być jeszcze zaopatrywane z głównego zakładu, posiadającego magazyny i ogniska parowe. Obiad taki i pożywny i zdrowy, nie będzie przechodził na naszą cenę 22½ groszy, a lubo ceny te są niskie, jeżeli drogość w Anglii uwzględniona, wystarczają jednakże nietylko na pokrycie wydatków, ale nawet ze względu na ilość stołujących się, dadzą pewne zyski, które następnie obracane być winny na ulepszenie, lub rozszerzenie tych zakładów.

— Do świeżo założonych stowarzyszeń dobroczynnych we Francyi, należy kassa pożyczkowa dla niezmierzonych robotników, która zostaje pod opieką księcia następcy tronu. Towarzystwo pożyczka niemającym żadnej innej nad swą pracę odpowiedzialności robotnikom na narzędzia, materiały do ich rzemiosł itp., w wypadkach wreszcie chwilowego niedostatku rodzin ubogich. Towarzystwo księcia następcy tronu istnieje dopiero od roku; zarządza nim rada główna, komitety lokalne i panie opiekunki. Komitet stały wyznaczony z łona rady, zajmując się zapisywaniem prośb podawanych i rozstrzyganiem czy im ma zadanie uczynić. Pomiędzy nim a pożyczającymi pośredniczą komiteta pojedyncze, miejscowe; mają one wszakże moc udzielania pożyczek mniejszych nad 200 franków. Komitety zasiadają w dniach i godzinach oznaczonych i przyjmują podane im prośby, na które odpowiedź albo natychmiast udzielają, lub biorą do rozpatrzenia. Panie opiekunki, których obowiązkiem jest zbierać składki od stowarzyszonych, w Paryżu są w liczbie 600, po departamentach tymczasowo jest ich 400. Księżna Klotylda Bonaparte prezyduje opiekunom, wice prezydentkami są panie: Walewska, Baroche, Troplong, księżna Morny i baronowa Haussmann. Dochody towarzystwa składają się: 1) z tygodniowej składki po 10 centimów w imieniu dzieci wpisanych; 2) z darów i zapisów, które Towarzystwo przyjmuje. Kapitał zakładowy złożyli fundatorowie, każdy z nich dał po 100 franków i obowiązali się do rocznej składki 10 fr. Tych liczba wynosi dziś 6,500, stowarzyszonych jest dwa razy tyle. Towarzystwo rozpoczęło działanie, mając sobie otwarty przez radę kredyt pierwszy 200 franków. Na ten rok najwyższa pożyczka oznaczona nie przenosi 500 franków. Procent się pobiera po dwa i pół od sta. Od dziesięciu miesięcy nadesłano prośb z górą 2600, które komitet rozbił i główna rada. Do dnia 31 maja udzielono pożyczek osobom 793. 1) 216 wyżej 200 fr. rada główna; 2) 577 po 200 fr. lub mniej, komitety miejscowe. Ogółem rozdano do 31 maja 191,875 fr., z których na większe pożyczki 92,100.

Z przywiezionych przykładów przekonać się można o użyteczności instytucji. Narzędzia potrzebne dla jublera są kosztowne, nie będąc w stanie ich kupić, pożyczka je opłacając znaczny procent, który z codziennego zarobku musi potracać. Otrzymawszy pożyczkę od Towarzystwa, jubiler kupuje narzędzia i powoli je spłaca. Wiele pożyczek udzielono także na maszyny do szycia, które w małych gospodarstwach są bardzo użyteczne, i dają kobietom zarobek nie zmuszając ich do szukania go po za domem.

W Rouen, z powodu przesilenia bawelnianego, sformował się komitet pomocy, którego towarzystwo pożyczko sumę potrzebną na nabycie 28 warsztatów do tkania wyrobów wełnianych, przemysłu, który teraz bardzo się rozwija.

Pożyczane sumki rozdzielają się na następujące rekordzie: 60 szwaczek, 59 szwaczek, 49 stolarzy 46 krawców, 42 szwaczki, 36 mechaników, 32 malarzy, 27 stolarzy (prostych) 26 jubilerów, 24 ślusarzy, 21 grawerów, 19 flerstów, 18 tkaczy, następnie kotlarze, typografowie, fryzjerowie, farbiarze, introligatorowie, tokarze, fotografowie itd. Najdłuższy termin do zwrotu pożyczki jest trzyletni, ale wielu daleko krótszy przyjął, niektórzy wypłacili się w przeciągu roku zupełnie. Wszystkim wolno jest przyspieszyć częściowe spłaty. Nieodebranych w terminie pozostało 4093 st., na które uzyskano przedłużenie. Na prowincjach stowarzyszenie to czynnym jest w Marsylii, Lyonie, Ronen Bordeaux, Compiègne, Fontainebleau itd. Dnia 1 czerwca Towarzystwo miało kapitału 1,404,315 fr. 92 cent. Stowarzyszenie przybrało tytuł: Pożyczki dzieci dla pracy (prets de l'Enfance au Travail).

Czas

i Nadwiślanin jest na terazniejszy kwartał do odbierania w cukierni

[2130] ALBINA GRUSZCZYŃSKIEGO.

Poszukuje się nauczycielki Polki, posiadającej muzykę, język francuski i inne wiadomości, do jednej danielki. Adr. N. N. poste rest. Bogusła w. [2075]

Młodzieńca na ucznia do handlu swego poszukuje

[2126] M. J. Kamiński.

Skład płócien i białizny w Bazarze.

Dnia 9 lipca wieczorem zakończył życie po siedmiomiesięcznym cierpieniu ks. proboszcz Ertel z Droszewa. Ekspartacja odbędzie się w niedzielę 12 b. m. pogrzeb zaś 13 w Krotoszynie. [2127]

Ubogich cierpiących na oczy

przyjmuje codziennie od godz. 2—3 bezpłatnie

Dr. J. Wurm,

Stary Rynek No. 41, pierwsze piętro,

(apteka Jagielskiego). [2092]

Szanownych właścicieli dóbr, mających zamiar nabycia lub sprzedania majątności ziem-

skich, zawiadamiam niniejszem, iż w obydwóch tych razach pośrednictwem mojem życzeniu ich zadosyć uczynić jestem w stanie; jeżeli mnie więc zaufaniem swoim udarować zechcą, proszę o skomunikowanie się zemną. Oraz i to nadmienić mi wypada, że pewną część do zaliczki brakujących pieniędzy, jako i po następnem już kupnie własnych dostarczam kapitałów. [2116]

Nakło, dnia 8 lipca 1863.

Ignacy Oborski.

Osoba w średnim wieku, znajdująca się na Wielkich Garbarach No. 40, na drugiem piętrze, potrzebuje umieszczenia do dzieci. [2122]

Kilka wsi rozmaitej wielkości, pomiędzy niemi jedna z borami, i kilka folwarków, pierwsze i drugie w bardzo dobrej ziemi, są do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli chęć mającym kupienia na listy franków. Józef Rost we Wrześni. [2089]

Młodzieniec porządnych rodziców, chcący się wyczyć kotlarstwa, znajdzie w mej fabryce natychmiast umieszczenie. [2132]

J. Krysliewicz w Poznaniu.

Rządca,

bezdzienny, poszukuje umieszczenia, zaraz albo od św. Michała. Bliższa wiadomość w handlu [2090]

E. Morgensterna.

Do nabycia u autora w Paradyżu pod Jordanem: [2131]

Dzieje St. i N. Przymierza

przez

Kl. J. Koehlera.

Cena egz. opr. 1 złp., na 30 egz. gratis 3 egz.

Aukcja złota, srebra i kosztowności.

Z polecenia tutejszego król. sądu powiatowego sprzedawac będą drogą publicznej licytacji za gotówkę najwięcej dającym, w **poniedziałek, dnia 13 lipca r. b.** przed południem od godziny 9 począwszy, w **lokalu aukcyjnym ul. Magazynowej No. 1**, z pozostałości hrabiny Bregidy Mielżyńskiej

złoto, srebra i kosztowności,

jako to: świeczniki, miednice, masielniczki, cukierniczki i tabakierki, miseczki do cukru, łyżki, noże, widelce, starodawne monety złote i srebrne, naramienniki, spinki, 5 wielkich, pięknych i prawdziwych pereł z fermoarem brylantowym, kolczyki i pierścionki z brylantami, tudzież inne drogie kamienie, złoty zegarek i inne przedmioty rozmaitego rodzaju.

Zobel,

[2106] król. komisarz aukcyjny.

Kram z mieszkaniem

do wynajęcia od św. Michała r. b. przy Wrocławskiej ul. No. 9. [2065]

Slusarze i kowale mogą w mojej **fabryce drzwiczek** znaleźć stałe zatrudnienie.

[2133] **S. J. Auerbach.**

Aukcja pianina.

W mającej się odbyć w **poniedziałek, dnia 13 lipca r. b.** w lokalu aukcyjnym ul. Magazynowej No. 1 aukcyi sreber, złota i kosztowności spręda się także o samęj godzinie 11

dobrze i eleganckie mah. pianino.

Zobel,

[2120] komisarz aukcyjny.

Szory i półszorki kręcone

poleca **W. Wdowicki** w Kościanie. [2077]

Naturalne wody mineralne

i sole kąpielne, Kreuznacher, Rehmer, Seesalz, Wittekinder itd. są zawsze w zapasie u

Dra G. Mankiewicza.

[2079]

aptekarka, Wilhelmowska ulica 22.



Pate Pectorale przez aptekarkę George w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierni i fabryce karmelków i czekolady

[1551]

BERNARD SUPPER

blicharz i fabrykant wyrobów woskowych w Wrocławiu

poleca przewielebnemu duchowieństwu swój skład **białych i złotych świec woskowych** po najtańszych stałych cenach, ręcząc za rzetelną ceną wagę, czystość i niefałszowanie. [2124]

Wody mineralne naturalne

tegoroczne: Adelheidsquelle, Bilińska, Karlsbadzka, Mühl i Schloss, Eger Franz i Salz, Ems Kessel i Kraenchen, Jodsodawasser, Iwonicka, Kissingen Rakoczy, Lippspring, Marienbadzka Kreuz, Pyrmont, Salzbrunna, Selterska, Soden, Spaa, Weilbach, Wildungen, Vichy i wody gorzkie z Friedrichshall, Pullna i Said-schütz, poleca

J. Jagielski,

[1404] Apteka pod białym Orłem w Rynku 41.

Sok malinowy

świeży, poleca cukiernia

Antoniego Pfiznera,

[2129] w Rynku.

Tektury smołowcowane

z własnej fabryki użnanej już trwałości, jako też **asfalt** i prawdziwie **angielską smołę** z węgla kamiennych polecam i podejmuję całkowite pokrycia dachów rzezoną tekturą.

A. Krzyżanowski

[2082] w Poznaniu.

Świeże nasienie rzepy ścierniskowej poleca

Ludwik Kunkel,

[2108] przy ulicy Wielkie Garbary No. 18.

100 skopów tłustych polsk jest do sprzedania w Dominium Zakonowice pow. pleszewski. [2125]



W wtorek, dnia 14 b. m. przybędę z pociągiem wieczornym z transportem **krów i cieląt rasy noteckiej** i stanę w hotelu Keilera „zum englischen Hof.“

W. Hamann,

[2128] handlerz bydła.

Nasienie rzepy ścierniskowej

po 6 sgr. funt poleca

[1824]

A. Niessing w Lesznie.

Pocztę osobowe

odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Gozryn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brój, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Klecka, Czarniejewa, Kwiciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owńska, Mur. Goślin, Rogoźno, Wągrowiec, Kępnia o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Golańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Śródę, Nowe miasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Nekla i Września w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzeli i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyce, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Klecka, Kapienna, Janowca, Srebrnejgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonógory,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, Gozryn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmina do Dobrzyca,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyca,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Śródę, Nowe miasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem,
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowogostynia do Zerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostreszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc, Mixtatu,
do Wągrowca na Owńska, Mur. Goślin, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Klecka,
z Rogoźna do Budzyna, Chodzieża, Ujścia, Piły,
do Trzemeszyna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszyna, Kwiciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 11 lipca.

BAZAR. Wł. dobr. Chłapowski z Czerwonéjwi, hr Buińska z Glesna, Gajewski z Królestwa, Rekowski z Koszut, Zakrzewski z Osieka i Stalewski z Dłonia.

HOTEL DU NORR. Wł. dobr. Grassmann z Ko-

ninka, Lipska z Uzarzewa, Kurnatowska z Ponarowa. Richter z żoną z Szamocina i Kontrymowicz z Warszawy.

HOTEL PARYSKI. Wł. dobr. Prądzyński z żoną z Wąldowa i Dobrogojski z Poświętna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr. baron Mecklenburg z Pantelitz, Seiffarth z Chemnitz, bracia Heintze z Rathenowa, Guetschow z Berlina, nadleśn. Zander z Stallupönen.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kupcy Hammerstein, Hirschberg, Schindowski i Niny z Berlina, Brueninghaus z Werdohl, Jost z Lipska, Wuelbern z Bremenu, hr. Finkenstein z Brzozowic i Sommerfeld z Gniezna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 11 lipca.

Żyto: na lip. i lip. sier. 40³/₄, sier. wrz. 41¹/₂, wrz. paż. 41³/₄, paż. list. 41¹/₂, list. grud. 41¹/₂, tal. pl. Okowita: na lip. 15, sier. 15¹/₂, wrz. 15¹/₂, paż. 15¹/₂, list. 15¹/₂, grud. 15¹/₂, tal. pl. Berlin, 10 lipca.

Pszemica: 25 asofii w miarę: 62—73 tal. plac wadzie jakości. Żyto: 80—81 fn, 47—¹/₂, wyp. 2000 cent, na lip. 47—³/₄, lip. sier. 46³/₄,—4¹/₂, wrz. 47¹/₂, wrz. paż. 47¹/₂,—48¹/₂, paż. list. 47¹/₂,—¹/₂, list. gr. 47¹/₂,—¹/₂, na odst. wios. 46³/₄,—³/₄, tal. pl. Jęczmień: 1750 funt, wielki w miejscu 34—40 pom. 36¹/₂, tal. pl. Owies: 1200 funt, w miejscu 25—26¹/₂, na lip. sier. 24¹/₂, pl. sier. wrz. 25¹/₂, wrz. paż. 24¹/₂, pl. paż. list. 24¹/₂, żąd. na odst. wios. 24¹/₂, tal. pl. Groch: do gotowania 46—54 tal. pl. Rzep: 93—95 tal. pl. Olj rzepiowy: 1800 funt bez beczki w miejscu 14¹/₂, na lip. 13¹/₂, pl. lip. sier. 13¹/₂, sier. wrz. 13¹/₂, żąd. wrz. paż. 13¹/₂,—¹/₂, paż. list. 13¹/₂,—¹/₂, list. grud. 13¹/₂,—13, sty. lut. luty-marz., marz.-kw. i kw.-maj 13 tal. pl. Olj lnia-ny: w miejscu bez beczki 16 tal. pl. Okowita: 8000⁰. Tral w miejscu bez beczki 15¹/₂, wyp. 60,000 kw., na lip. i lip. sier. 15¹/₂,—¹/₂, sier. wrz. 15¹/₂,—¹/₂, wrz. paż. 16¹/₂,—¹/₂, paż. list. 15¹/₂,—¹/₂, list. grud. 15¹/₂,—¹/₂, kw.-maj 15¹/₂,—15 tal. pl. Szczecin, 10 lipca.

Na giełdzie. Pszemica: 85 funt. złota w miejscu 66—69¹/₂, 83—85 funt, na lip. sier. 69¹/₂, wrz. paż. 70¹/₂, paż. list. 69¹/₂, na odst. wios. 70 tal. pl. Żyto: 2000 funt, w miejscu 45¹/₂, zam. 100 wep., na lip. sier. 46—45¹/₂, sier. wrz. 46³/₄, wrz. paż. 47¹/₂,—³/₄, paż. list. 47, na odst. wios. 47¹/₂,—47 tal. pl. Jęczmień: 70 funt, pom. 36—38 tal. pl. Groch: na paszę 46 tal. pl. Rzep: w miejscu 90—91¹/₂, pl. na lip. sier. 92 żąd., sier. wrz. 93 pl., wrz. paż. 96 tal. pl. Olj rzepiowy: w miejscu 13¹/₂, żąd. na lip. 13, wrz. paż. 13¹/₂,—¹/₂, tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 15¹/₂, na lip. sier. 15¹/₂, sier. wrz. 15¹/₂, wrz. paż. 15¹/₂, paż. list. 15¹/₂, na odst. wios. 15¹/₂, tal. pl. Olj lnia-ny: w miejscu z beczką 15¹/₂, żąd., na lip. 15¹/₂,—¹/₂, pl., wrz. paż. 15¹/₂, tal. pl.

Wrocław, 10 lipca.

Na targu:	piękn. sgr.	śre. sgr.	pośled. sgr.
Pszemica biała	82-84	80	72-76
" żółta	80-81	77	72-75
Żyto	54-56	53	51-52
Jęczmień	40-41	39	36-37
Owies	32-33	31	29-30
Groch	50-52	48	44-46

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt., wyp. 200 cent, na lip. i lip. sier. 42¹/₂, sier. wrz. 43¹/₂, wrz. paż. 44, paż. list. 43¹/₂, kw.-maj. 44 tal. pl. Owies: na lip. 23¹/₂, żąd. Olj rzepiowy: wyp. 50 cent, w miejscu 14¹/₂, na lip. 14, lip. sier. 13¹/₂, sier. wrz. 13¹/₂, żąd. wrz. paż. 13¹/₂, paż. list. i list. gr. 13¹/₂, tal. pl. Okowita: wyp. 48,000 kw., w miejscu 15¹/₂, żąd. na lip. i lip. sier. 15, sier. wrz. 15¹/₂, wrz. paż. 15¹/₂,—¹/₂, paż. list. 15¹/₂, pl., list. grud. 15 tal. pl.

Bydgoszcz 10 lipca.

Pszemica 125—128 funt. wagi hol., (81 funt. 25 lot—83 funt. 24 lot. wagi celnej) 60—62 tal. 128—130 funt. 62—64 tal., 130—134 funt. 64—68 tal. Żyto: 120—125 funt. (78 funt. 17 lot—81 funt. 25 lot. 40—44 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 28—30 tal. Owies: 27 sgr. za szefel. Groch do gotowania 34—37, na paszę 32—34 tal. Okowita 8000⁰. Tral 16 tal. pl.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.																			
dnia 10 lipca.																			
Papery pruskie.	%	da-	plano.	Polsk. obligi skarb.	%	da-	plano.	Berl. Tow. hand.	%	da-	plano.	Lit. D.	%	da-	plano.	Górno Szl. Lit. A. i C.	%	da-	plano.
—	—	—	—	Cert. A. 300 zł.	5	—	91 ³ / ₄	Gdański bank. pryw.	4	—	104 ¹ / ₂	—	84 ³ / ₄	—	—	—	144 ¹ / ₂	—	—
—	—	—	—	— B. 200 zł.	—	—	23 ¹ / ₂	Dysk. Udział kom.	4	—	101 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₂	—	—	—	97 ¹ / ₂	—	—
—	—	—	—	Lis. z n. w R. S.	4	—	91 ¹ / ₂	Gota bank. pryw.	4	—	92	—	95 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	Ob. czt. 500 zł.	4	—	90 ³ / ₄	Hanow. dito.	4	99 ¹ / ₂	—	—	100 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	Pieniądze.	—	—	—	Królew. dito.	4	101	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pożycz. dobrow.	4 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₂	Frydrychsdory.	—	—	113 ¹ / ₂	Lipsk. Stow. kred.	4	—	84 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—	—	—
— rząd. 1859.	5	—	106 ³ / ₄	Lujdory.	—	—	110	Magd. bank. pryw.	4	—	92 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—	—	—
— 50, 52 konw.	4 ¹ / ₂	—	98 ¹ / ₂	Złota funt. cel.	—	—	459	Pomor. bank rycer.	4	95	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— 54, 55, 57, 59	4 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₂	Srebra — dito.	—	—	29	Pozn. bank. prow.	4	—	96 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—	—	—
— 1856.	4 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₂	Saskie bil. kas.	—	—	99 ¹ / ₂	Prusk. udz. bank.	4 ¹ / ₂	—	126	—	—	—	—	—	—	—	—
— prem. 1855.	3 ¹ / ₂	—	129 ¹ / ₂	Niem. bankn.	—	—	99 ¹ / ₂	Szask. Stow. bank.	4	—	102	—	—	—	—	—	—	—	—
Oblig. dług. skarb.	3 ¹ / ₂	—	90 ¹ / ₂	— płat. w Lipsku	—	—	99 ¹ / ₂	Akcyje przemysłowe.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— Marchii.	3 ¹ / ₂	—	90 ¹ / ₂	Austr. bank.	—	—	90 ³ / ₄	Berl. fab. kol. żel.	5	—	104	—	—	—	—	—	—	—	—
Listy zast. March.	3 ¹ / ₂	—	91 ¹ / ₂	—	—	—	92 ³ / ₄	Minerwy Szaskiej.	5	—	33	—	—	—	—	—	—	—	—
— Prus Wach.	3 ¹ / ₂	—	88 ¹ / ₂	—	—	—	4 ⁹ / ₁₆	Concordia.	4	—	340	—	—	—	—	—	—	—	—
—	4	—	97 ¹ / ₂	—	—	—	—	Magd. assek. ogn.	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— Pomor.	3 ¹ / ₂	—	91 ¹ / ₂	Akcyje kolei żelaznych.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	4	—	101	Berlin-Anhalt.	4	—	150	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	103 ³ / ₄	—	Berlin-Hamb.	4	—	122	Obligacye z prawem	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— (nowe)	3 ¹ / ₂	—	97 ¹ / ₂	Berl-Poczd-Magd.	4	—	184 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— (nowe)	4	—	97 ¹ / ₂	Berl-Szczecin.	4	—	135 ¹ / ₂	Berl-Anhalt.	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— Szaskie.	3 ¹ / ₂	—	95 ¹ / ₂	Wroc-Freib.	4	137	—	—	4 ¹ / ₂	100 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— gwar. B.	3 ¹ / ₂	—	86 ¹ / ₂	— najnow.	4	—	—	Berl-Hamb.	4 ¹ / ₂	101 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— Prus Zach.	3 ¹ / ₂	—	97 ¹ / ₂	Brzeg-Niskie.	4	—	94 ³ / ₄	— II. Em.	4 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	4	—	99 ¹ / ₂	Koźło-Bogumin.	4	—	66 ¹ / ₂	Berl-Poczd-Mag. A.	4	—	96 ³ / ₄	—	—	—	—	—	—	—	—
— rent. March.	4	—	99 ¹ / ₂	— pierwot.	4 ¹ / ₂	—	93	— Litt. C.	4 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— Pomor.	4	—	97 ¹ / ₂	—	5	—	99	— Litt. D.	4 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	97 ¹ / ₂	Dolno-Szl-March.	4	—	97 ¹ / ₂	Berl-Szczecin.	4 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— Pr. Wa. i Zach.	4	—	98 ¹ / ₂	Dolno-Szl. kol. pob.	4	67	—	— II. Em.	4	—	95 ³ / ₄	—	—	—	—	—	—	—	—
— Nadreńskie.	4	—	99 ³ / ₄	— pierwot.	5	—	—	Koźło-Bogumin.	4	—	92	—	—	—	—	—	—	—	—
— Saskie.	4	—	100	Półn. Fryd-Wilh.	4	—	64 ³ / ₄	— III. Em.	4 ¹ / ₂	97 ¹ / ₄	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— Szlaskie.	4	—	159 ¹ / ₂	Górno-Szl. A. i C.	3 ¹ / ₂	—	143 ¹ / ₂	Dolno-Szl-March.	4	—	97 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—	—	—
Papery zagraniczne.	—	—	—	— Litt. B.	3 ¹ / ₂	—	65 ³ / ₄	— konwen.	4	—	97 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—	—	—
Anstr. metall.	5	—	69 ¹ / ₂	Opol-Tarnowic.	4	—	106 ³ / ₄	— III ser.	4	96 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— Poż. narod.	5	—	73 ¹ / ₂	Starogr-Pozn.	3 ¹ / ₂	—	—	— IV ser.	4 ¹ / ₂	—	101	—	—	—	—	—	—	—	—
— Oblig. 250 fl.	5	87	—	—	—	—	—	Półn-Fryd-Wilh.	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	—	90 ¹ / ₂	Akcyje bank. i kredyt.	—	—	—	Górno-Szl. Litt. A.	4	—	98 ¹ / ₄	—	—	—	—	—	—	—	—
— 6 —	5	95 ³ / ₄	—	Berl. Stow. kas.	4	117 ¹ / ₂	—	— Litt. B.	3 ¹ / ₂	88	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rosy. pożycz. angiel.	5	—	92 ¹ / ₂	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.																			
dnia 10 lipca.																			
Papery i pieniądze.	%	da-	plano.	Frydrychsdory.	%	da-	plano.	Lujdory.	%	da-	plano.	Polskie bil. bank.	%	da-	plano.	Aust. banknoty.	%	da-	plano.
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—						